



# Głos Koszaliński

ORGAN KW POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Cena 20 gr

Poniedziałek, 30 sierpnia 1954 roku

Rok III, Nr 205 (610)

## Przodujący ludzie naszej wsi

### Stefan Pal — wzorowy gospodarz



Chłopi z gminy Kragi znają dobrze Stefana Pala. Jest on przecież przodującym gospodarzem w gminie. Przoduje zawsze w dostawach zboża i przedterminowo wywiązuje się ze wszystkich obowiązków wobec państwa.

— Tegoroczny plan dostawy zboża wykonałem już w 100 proc. — opowiada Stefan z OSTATNIEJ CHWILI  
**Zespół PGR Białowo melduje:**  
Zespół PGR Białowo powiat Szczecinek wykonał w dniu 28. VIII. 1954 r. roczny plan dostaw zboża dla państwa w 101 proc. w tym kwalifikowane zboże siewne zostało dostarczone w 225 proc. w stosunku do państwowego planu rocznego.  
Poza tym wszystkie zboża które zostały sprzątnięte w 100 proc.

Pal — w ubiegłym roku odstawił ponad tonę ziarna ponad plan. W tym roku jest łatwiej wykonać i przekroczyć plan, bo urodzaj lepszy, a wymiar pozostał taki sam.

Miesięcznie sprzedaje państwu ponad plan 200 litrów mleka. Obowiązkiem moim było odstawić do punktu skupu w br. 148 kg żywea. Plan ten przekroczyłem już o 250 kg. Staram się zawsze z niczym nie zalegać i być przodującym gospodarzem.

Tow. Stefan Pal to nie tylko dobry i przodujący gospodarz, ale również aktywista społeczny. Od siedmiu lat jest członkiem partii, a obecnie wchodzi w skład Komitetu Gminnego. Ponadto pełni on również funkcję członka Gminnego Kolegium Orzekającego.

W chwilach wolnych od pracy, tow. Pal czyta gazety lub książki. Obok zamilowania do gospodarstwa, jest to druga jego namiętność.

Na zdjęciu: tow. Pal z córeczką.

- > Zakończymy roczny plan dostaw zboża do 10 września b. r.
- > Wykonamy roczny plan obowiązkowych dostaw żywea i mleka do dnia 15 listopada b. r.
- > Podejmujcie podobne zobowiązania

## Wzywamy chłopów pracujących Ziemi Koszalińskiej do współzawodnictwa

### Apel rolników gminy Gardna Wielka do wszystkich gmin i gromad województwa koszalińskiego

„Pierwsze zboże państwu” — tym hasłem żyje dziś cała wieś koszalińska. Z każdym dniem zwiększa się liczba chłopów, którzy wypełnili już swój patriotyczny obowiązek wobec Ludowej Ojczyzny — dostarczając cały przepadający na nich wymiar zboża do punktów skupu.

Powiększa się też liczba spółdzielni produkcyjnych i gromad, które w wyniku szlachetnego współzawodnictwa o miarę przodujących rozliczyły się przed terminem z państwem z obowiązkowych dostaw zboża. Realizując zobowiązania podjęte dla uczczenia dziesięciolecia Polskiej Ludowej, chłopci pracujący i spółdzielcy gminy Gardna Wielka na odbytych w ubiegłym tygodniu zebraniach gromadzkich zobowiązali się przed terminem wykonać roczne plany dostaw. Jednocześnie wzywają oni wszystkich pracujących chłopów Ziemi Koszalińskiej do pojęcia w ich ślady.

W uchwalonym przez nich apelu czytamy:

swoją partią i rządem ludowym, za budownictwem szczytującym gminy Gardna Wielka, śliwego jutra wszystkich ludzi pow. Słupsk, zobowiązujemy się:

- 1 Zakończyć roczny plan sprzedaży zboża dla państwa do dnia 10 września 1954 r.
  - 2 Wykonać roczny plan obowiązkowych dostaw żywea i mleka do dnia 15 listopada 1954 r.
  - 3 Wykorzystać w 100 proc. pulę nawozów sztucznych na zasiewy jesienne stosując zdobycze przodującej agrotechniki.
  - 4 Zakontraktować 8 ha rzepaku ozimego.
  - 5 Wykorzystując wszystkie możliwe rezerwy przeprowadzić szybko i sprawnie sprzęt siana z drugiego pokosu.
  - 6 Pomóc wdowom, nowoosiedlonym rolnikom i rodzinom, których synowie odbywają służbę wojskową, w omłotach, zbiorach siana i przygotowaniu gleby pod zasiewy jesienne.
- BRACIA CHŁOPI PRACUJĄCY ZIEMI KOSZALIŃSKIEJ!**
- Wzywamy Was do podejmowania podobnych zobowiązań i szlachetnego współzawodnictwa z nami w ich realizacji.
- PAMIĘTAJMY!**
- Realizując podjęte zobowiązania przyczyniamy się do dalszego wzrostu dobrobytu wszystkich ludzi pracy w Polsce Ludowej, wzmocniamy potęgę gospodarczą naszej Ojczyzny, budujemy socjalizm.

## Sesja Rady Międzynarodowego Związku Studentów zakończyła obrady

MOSKWA. Na plenarnym posiedzeniu sesji Rady Międzynarodowego Związku Studentów w dniu 27 bm. dokonano wyboru komitetu wykonawczego i komitetu finansowego MZS na lata 1954—1955.

Przewodniczącym MZS został ponownie wybrany G. Berlinguer (Włochy) zaś sekretarzem generalnym — J. Pelikan (Czechosłowacja).

W skład komitetu wykonawczego wszedł m. in. przedstawiiciel studentów polskich Tadeusz Wegner.

Delegaci przyjęli jednomyślnie rezolucję, która podkreśla, że sesja rady MZS upłynęła w atmosferze wzajemnego zrozumienia i szacunku, omówiono na niej doniosłe problemy międzynarodowego ruchu studenckiego oraz wytyczono drogi prowadzące do zacieśnienia współpracy między studentami całego świata.

Rada stwierdziła, że rok, który minął od III Światowego Kongresu Studentów w Warszawie, był okresem dojrzenia wśród studentów świadomości swych zadań.

Po ożywionej dyskusji rada zatwierdziła rezolucję.

Przemówienie końcowe wygłosił sekretarz generalny MZS J. Pelikan. W ciągu tych dni — stwierdził mówca — posunęliśmy się o wielki krok naprzód do naszego wspólnego ideału — do jedności studentów całego świata. Istniejące różnice zdań nie przeszkodziły obszeremu omówieniu nurtujących nas problemów. Obrady wykazały, że ludzie różnych poglądów powinni spotykać się, pracować razem, krytykować i opracowywać plany na przyszłość. Na sesji wymieniliśmy nasze doświadczenia i nawiązaliśmy nowe kontakty.

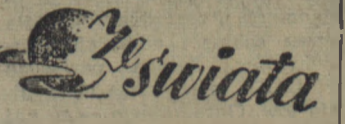
J. Pelikan podziękował Antyfaszystowskiemu Komitetowi Młodzieży Radzieckiej za gościnność okazaną uczestnikom sesji w ZSRR.

Na tym Sesja Rady Międzynarodowego Związku Studentów, która odbyła się w Moskiewskim Państwowym Uniwersytecie im. Łomonosowa, zakończyła obrady.

## Studenci francuscy w Lublinie

LUBLIN. Przebywająca w Polsce na zaproszenie Zrzeszenia Studentów Polskich 15-osobowa grupa studentów francuskich ostatnio odwiedziła Lublin.

W czasie pobytu w Lublinie, goście francuscy — studenci weterynarii i agrotechniki, zwiedzili miasto i Centralną Wystawę Rolniczą.



**● TOKIO**  
Z Tokio donoszą, że dotychczas władze przesyłały 200 mlast japońskich załadunków zakazu wszelkiej broni atomowej i wodorowej. Do kampanii tej włączyło się również społeczeństwo japońskie, prasa i radio.

**● PEKIN**  
W ostatnich dniach dowództwo naczelne Wietnamskiej Armii Ludowej przekazało w Wiet-Tri stronie francuskiej 521 jeńców wojennych. Strona ludowa zaopatrzyła ich w ubrania, buty, tornistry i inne przedmioty użytku osobistego.

„My, chłopci pracujący gminy Gardna Wielka, pow. Słupsk, realizując zobowiązania dla uczczenia dziesięciolecia Polskiej Ludowej postanowiliśmy przyspieszyć wykonanie naszych obowiązków wobec Ludowej Ojczyzny.

Sprzedając państwu zboże, żywea i mleko przyczyniamy się do zacieśnienia sojuszu robotniczo-chłopskiego, podstawy naszej władzy ludowej, pomagamy w usprawnieniu zaopatrzenia miast i wyżywieniu naszych braci robotników, dzięki którym na naszych polach pracuje coraz więcej maszyn.

Na wysiłki braci robotników budujących w oliarnym trudzie potężne fabryki, szkoły i osiedla mieszkaniowe, zwiększających produkcję węgla i stali, maszyn i traktorów, nawozów sztucznych, tkanin i obuwia — podnoszących z dnia na dzień wydajność pracy, odpowiadamy przedterminową dostawą naszych produktów.

Realizując przed terminem wszystkie dostawy i świadomie wykonując w terminie prace polowe, dokumentujemy tym samym naszą gorącą miłość i przywiązanie do naszej partii i Ludowego Rządu, do naszej Ojczyzny — Polski Ludowej.

Tym samym odpowiadamy wszystkim wrogom naszej ojczyzny: imperialistom amerykańskim i ich sługąsom faszyzmu i Niemcom zachodnim, chcącym zniweczyć nasze pokojowe budownictwo, że na nie nie zdadzą się ich zakusy i nadzieje. Polski chłop pracujący zjednoczony w trwałym sojuszu z klasą robotniczą, gospodarujący w odwiecznie polskiej ziemi, wróćcie nam przez bohaterów Armii Radzieckiej i Wojsko Polskie, niezachwianie stoi za

## Depesza od przewodniczącego Rady Miejskiej Paryża do przewodniczącego Stoł. Rady Narodowej

WARSZAWA. Przewodniczący Prezydium Rady Narodowej m. st. Warszawy Jerzy Albrecht otrzymał od przewodniczącego Rady Miejskiej Paryża — Bernarda Lafay'a depeszę następującej treści:

**JERZY ALBRECHT**  
PRZEWODNICZĄCY  
PREZYDIUM  
RADY NARODOWEJ  
WARSZAWY

W imieniu Paryża przesyłam Panu serdeczne podziękowania za życzenia przesłane przez Radę Narodową Warszawy z okazji 10-tej rocznicy wyzwolenia naszego miasta.

W imieniu stołecy Francji wyrażam bohaterowskiemu miastu Warszawie i całemu narodowi polskiemu uczucia wspaniałej przyjaźni.

**BERNARD LAFAY**  
PRZEWODNICZĄCY  
RADY MIEJSKIEJ PARYŻA

## Wojewódzka Narada Przemysłowców Pracowników i Racjonalizatorów Handlu

W dniu wczorajszym w sali WDK w Koszalinie odbyła się II-ga Wojewódzka Narada Przemysłowców Pracowników i Racjonalizatorów Handlu, zorganizowana przez Zarząd Okręgowy Zw. Zaw. Pracowników Handlu w Koszalinie.

W prezydium zasiadli: przedstawiiciel Komitetu Wojewódzkiego PZPR tow. Głowacki, przedstawiciel Zarządu Głównego Zw. Zaw. Prac. Handlu Antosik, przedstawiciele Woj. RN, MHD, PSS i WZGS oraz przodujący pracownicy uspołecznionego handlu Domagal-ski, Szulc i Tomaszewska. Referat na temat roli współzawodnictwa w walce o obniżkę

kosztów własnych wygłosił przew. ZZPH tow. Magnowski.

W obszernej dyskusji przodujący ludzie handlu mówili o metodach usprawnienia pracy sklepowych według wzorów radzieckich, wskazywali sposoby walki o obniżkę kosztów na przykładzie własnych placówek.

Kilkudziesięciu najlepszych pracowników handlu zostało wyróżnionych dyplomami i nagrodami pieniężnymi.

W części artystycznej wystąpił zespół PSS z Połczyńskiego Zdroju

## Przed „Dniem Kolejarza”

### Parowozownia I klasy w Słupsku najlepsza w kraju

Kolejarze w Białogardzie zdobyli III miejsce we współzawodnictwie o tytuł najlepszej parowozowni

Sobota 28 bm. była radosnym dniem dla kolejarzy słupskiej parowozowni. Już od rana do słupskiego „Dnia Kolejarza” przybywały delegacje wszystkich Dyrekcji Okręgowych Kolei Państwowych w kraju, w wzięcie udział w Krajowej Naradzie Służby Mechanicznej PKP i uroczystości przekazania Sztandaru Przechodniego Zarządu Głównego Związku Zawodowego Kolejarzy, pracownikom parowozowni słupskiej, którzy we współzawodnictwie o tytuł najlepszej parowozowni w kraju zdobyli zaszczytne pierwsze miejsce.

niechłujne wykonanie zadań i brakorobstwo jakie kwitnie w niektórych parowozowniach. Bo czymże wytłumaczyć fakt, że jeden i ten sam materiał w jednych parowozowniach uznawany jest za bardzo dobry, a w innych za nie nadający się do produkcji.

(Dokończenie na 2 str.)

## Rejs Pokoju „Batorego”

Narada poświęcona była omówieniu dotychczasowych błędów i niedociągnięć w pracy służby mechanicznej, oraz jak najlepszemu przygotowaniu parowozów i drużyn parowozowych do zbliżających się przejazdów i okresu zimowego.

Tow. Malinowski w-ce dyr. Departamentu Mechanicznego Ministerstwa Kolei dokładnie omówił dotychczasowe braki w pracy poszczególnych dyrekcji okręgowych, wskazując jednocześnie na ich źródła.

Tow. Malinowski stwierdził, że tłumaczenie niedociągnięć złym materiałem i wadami konstrukcyjnymi parowozów służy tylko za parawan, pokrywający

KOPENHAGA. W dniu 27 sierpnia na pokładzie polskiego statku „Batory” przybyło ze Sztokholmu 800 uczestników „Rejsu Pokoju” zorganizowanego przez szwedzkich, duńskich i norweskich obrońców pokoju.

W Kopenhadze uczestników rejsu powitali przedstawiciele duńskiego komitetu obrońców pokoju. Przewodniczący prezydium komitetu prof. Mogens Fog wygłosił krótkie przemówienie, w którym oświadczył m. in.:

— We wszystkich krajach, które odwiedzi „Batory” uczestnicy rejsu będą mogli się przekonać, że narody nie chcą wojny, że pragną żyć w pokoju. To pragnienie narodów musi być ziszczone!



## List otwarty kierownictwa Komunistycznej Partii Niemiec do deputowanych do Bundestagu

BERLIN. Agencja ADN donosi, że kierownictwo Komunistycznej Partii Niemiec ogłosiło list otwarty do deputowanych do Bundestagu zachodniemieckiego.

Włączenie części Niemiec do jakiegokolwiek bloku wojskowego — stwierdza w tym liście kierownictwo Komunistycznej Partii Niemiec — niezależnie od tego, czy nastąpi na mocy układu o „europejskiej wspólnocie obronnej”, czy też w jakiś inny sposób, pociągnie za sobą wskrzeszenie militarystki niemieckiego i będzie poważnie zagrażało pokojowemu współistnieniu narodów europejskich.

Wobec sukcesu polityki wewnętrznego zrozumienia na Konferencji Genewskiej i wobec fiaska konferencji brukselskiej w sprawie „europejskiej wspólnoty obronnej” Republika Federalna powinna zmienić kurs swojej polityki. Deputowani do Bundestagu nie powinni ignorować faktu, że nieufność w stosunku do polityki prowadzonej obecnie przez Bonn nieustannie wzrasta. Nota rządu radzieckiego z 24 lipca i jego oświadczenie z 4 sierpnia 1954 roku otwierają przed naszym narodem nowe możliwości pokojowego zjednoczenia Niemiec. Utworzenie systemu bezpieczeństwa zbiorowego wszystkich krajów europejskich, niezależnie od ich ustroju społecznego, zmniejszyłoby groźbę wojny w Europie i umożliwiłoby redukcję zbrojeń oraz zakaz broni atomowej, która poważnie zagraża bezpieczeństwu ludzkości. Udział Niemiec jako równoprawnego członka w takim systemie bezpieczeństwa zbiorowego stworzyłby podstawę pokojowego rozwoju zjednoczonego państwa niemieckiego.

Nie ulega wątpliwości, że osiągnięcie wzajemnego zrozumienia przez cztery wielkie mocarstwa w sprawie Niemiec jest konieczne. Dlatego też polityka prowadzona przez Niemcy zachodnie powinna sprzyjać każdemu dążeniu do wznowienia rokowań w tej sprawie. Niezbędnym warunkiem przywrócenia jednolitej Niemiec, warunkiem wolności i niezawisłości jednolitego państwa niemieckiego jest osiągnięcie wzajemnego zrozumienia przez samych Niemców ze wschodu i zachodu.

Dlatego też zwracamy się do wszystkich deputowanych do Bundestagu z apelem, aby przyjęli propozycję Izby Ludowej Niemieckiej Republiki Demokratycznej z 4 sierpnia 1954 roku i aby działali zgodnie z duchem tej propozycji.

Propozycja ta przewiduje:

- 1 Wysłanie równoprawnych przedstawicieli obu części Niemiec na proponowaną przez rząd radziecki konferencję w sprawie Niemiec.
- 2 Wyznaczenie pełnomocników Republiki Federalnej, którzy wraz z przedstawicielami Niemieckiej Republiki Demokratycznej ustalą ogólnomiemiecki punkt widzenia na zagadnienia mające żywotne znaczenie dla naszego narodu.
- 3 Nie podejmowanie żadnych dalszych kroków w kierunku włączenia Niemiec zachodnich do „europejskiej wspólnoty obronnej” lub innego bloku militarnego.
- 4 Natychmiastowe podjęcie kroków w celu osiągnięcia całkowitej suwerenności Niemieckiej Republiki Federalnej i odrzucenia sprzecznego z tą suwerennością układu bońskiego.

## Bawarscy metalowcy z niesłabnącą siłą kontynuują walkę strajkową

BERLIN. W czwartek 26 bm. utworzono w Monachium komisję rozjemczą pod przewodnictwem bawarskiego ministra pracy Oechsle, która podjęła próby zakończenia strajku metalowców bawarskich, kontynuujących konsekwentnie walkę o poprawę warunków bytu i podwyżkę płac. W tym samym czasie, kiedy władze bawarskie usiłują wszelkimi sposobami doprowadzić do zapanowania strajku, w Norymberdze odbyła się potężna demonstracja z udziałem przeszło 30 tysięcy strajkujących metalowców bawarskich. Metalowcy, niosąc liczne transparenty z napisami wzywającymi do kontynuowania strajku, przeszli przez główne ulice miasta na plac, gdzie odbył się wielki wiec.

25 bm. przystąpili do strajku metalowcy z Hof. Pod hasłem

## Sytuacja w Brazylii

LONDYN. Korespondent agencji Reutersa donosi z Rio de Janeiro, że szef sztabu głównego brazylijskich sił zbrojnych marszałek de Moraes podał się do dymisji w związku z samobójstwem Vargasa i obniżeniem stanowiska prezydenta Brazylii przez Cafe Filho. Oprócz tego ze stanowisk swoich ustąpił minister marynarki wojennej admirał Guibela i komendant policji Rio de Janeiro — pułkownik Torres.

NOWY JORK. Agencja Associated Press donosi z Rio de Janeiro, że policja brazylijska strzelała do uczestników demonstracji, która odbyła się przed konsulem Stanów Zjednoczonych w mieście Port-Alegre.

Korespondent agencji United Press donosi, że nowy prezydent Brazylii Filho formuje gabinet.

Wynik debaty zadecyduje czy Francja zachowa suwerenność i niezawisłość oraz przeszkodzi w wskrzeszaniu agresywnego Wehrmachtu pod szyldem t. zw. „europejskiej wspólnoty obronnej”

## Francuskie Zgromadzenie Narodowe obraduje nad kwestią ratyfikowania układu o EWO

PARYŻ. Dnia 28 bm. tj. w sobotę po południu, rozpoczęła się we francuskim Zgromadzeniu Narodowym debata nad ratyfikacją układu o „europejskiej wspólnocie obronnej”, oczekiwana z ogromnym napięciem przez społeczeństwo francuskie i przez opinię publiczną na całym świecie. Z nielicznych komentarzy, które poprzedziły otwarcie debaty, widać, że wszyscy zdają sobie sprawę z przełomowego znaczenia przyszłej decyzji parlamentu francuskiego. Wynik debaty zadecyduje ma o tym, czy Francja, odrzucając układ, zachowa suwerenność i niezawisłość oraz przeszkodzi wskrzeszeniu agresywnego Wehrmachtu pod szyldem tzw. „europejskiej wspólnoty obronnej”.

Rzecznicy EWO we Francji oraz ich mocodawcy i inspirowani przez nich, wątpili w możliwość przeforsowania w parlamencie francuskim układu o EWO w jego obecnej formie i skoncentrowali swe wysiłki przede wszystkim na próbach uzyskania zwłoki. Sądzą oni, że skoro pozytywna uchwała francuskiego Zgromadzenia Narodowego jest obecnie w najwęższym stopniu problematyczna, to lepiej będzie uzyskać czas do dalszych manewrów i prób nacisku, by stworzyć taką sytuację, która bardziej sprzyjałaby ratyfikacji układu o EWO.

W związku z tym pozostaje wniosek zgłoszony w sobotę rano przez „niezależnego” Delbeza. Wzywa on Zgromadzenie Narodowe do zaprobowania deklaracji brukselskiej w sprawie dalszego dążenia do realizacji celów „wspólnej polityki” sześciu sygnatariuszy układu paryskiego, a dalej wzywa rząd francuski do wznowienia rokowań z pozostałymi pięciu sygnatariuszami, aby „osiągnąć porozumienie przed 20 września”. W konkluzji Delbez proponuje przerwanie debaty do 21 września br. Głosowanie nad tym wnioskiem ma odbyć się w niedzielę. Na wypadek, gdyby go nie przyjęto, sztab zwolenników EWO przygotował nową rezolucję, która wzywa podobny rząd do wznowienia rozmów sześciu sygnatariuszy układu paryskiego na podstawie propozycji zgłoszonych w Brukseli przez Mendes-France’a.

O godzinie 15.15 rozpoczęła się debata nad układem o „europejskiej wspólnocie obronnej”.

Pierwszym mówcą był Jules Moch jako sprawozdawca komisji spraw zagranicznych Zgromadzenia Narodowego.

Jules Moch przedstawił motywy, którymi powodowała się komisja zalecając odrzucenie układu o EWO.

Jules Moch przypomniał, że układ o EWO w jego obecnej formie znacznie odbiega od pierwotnego projektu, który Francja wysuwała w roku 1950. Wówczas mowa była o utworzeniu „małych formacji narodowych — batalionów lub oddziałów” w ramach „armii europejskiej”. Obecnie zezwala się na włączenie do „armii europejskiej” dywizji niemieckich. Zgodzono się faktycznie na powołanie ministerstwa wojny i sztabu generalnego w Niemczech zachodnich i zaakceptowano możliwość utworzenia jednolitych formacji narodowych do korpusu włącznie. Anglia i Kraje Skandynawskie odmówiły przystąpienia do układu naryskiego.

Jules Moch podkreślił następnie, że układ o EWO sprzecywny jest z podstawowymi zasadami konstytucji francuskiej i powoduje poważne ograniczenie suwerenności narodowej. Gdyby układ ten został zrealizowany — oświadczył mówca — parlament francuski zostałby pozbawiony na przykład takich ważnych prerogatyw, jak prawo określenia czasu trwania służby wojskowej, ustalania konieczności armii, wysokości żeludku i wydatków na cele wojskowe. Minister spraw zagranicznych straciłby prawo prowadzenia rokowań na te-

mat pomocy zagranicznej dla Francji i utrzymywania z państwami, nie będącymi członkami EWO, kontaktów w tych sprawach, które należą do kompetencji naczelnych organów EWO. Zostałyby okrojone na wet przewidziane w konstytucji prerogatywy prezydenta republiki i ministra obrony narodowej.

Dyskryminuje on Francję. Czyż można mówić o równouprawnieniu — oświadczył Jules Moch — skoro nie ma już istnieć francuska armia narodowa? Układ paryski przynajmniej Niemcom ogromną przewagę wpływową zarówno w dziedzinie sił zbrojnych, jak i w zakresie przemysłu ciężkiego.

Przechodząc do zagadnienia tury militarnej sprawozdawca podkreślił, że nie można liczyć w okresie wysiłku zbrojeń na to, że udałoby się utrzymać na dalszą metę zbrojenia Niemiec zachodnich jako członka EWO w pewnych z góry określonych ramach. Niemcy — oświadczył Jules Moch — mogłyby ulec pokusie użycia swoich sił zbrojnych „dla zaspokojenia swych rozszereżeń terytorialnych. A zresztą „europejska wspólnota obronna” rozpadłaby się w wypadkach kryzysu lub wojny, a wówczas doszłoby z pewnością do wskrzeszenia niezależnej armii niemieckiej.

Zwracając uwagę na straszliwą groźbę nowoczesnej wojny, w której użyta zostałaby broń atomowa i wodorowa, Jules Moch oświadczył: „Stoimy dziś przed wyborem — albo rozbrojenie, albo zagłada”.

Pragniemy wszyscy — mówił Jules Moch — utrwalenia i umocnienia pokoju. Istnieją natomiast rozbieżności w poglądach na sposoby zrealizowania tego celu. Nie da się zaprzeczyć, że w sytuacji między narodowej nastąpiło pewne odprężenie. Kontakty nawiązane w Berlinie i w Genewie pozwalają spodziewać się dalszych owocnych wyników.

Wzywał do podjęcia nowych wysiłków na rzecz porozumienia ze Związkiem Radzieckim w celu utrwalenia pokoju, mówca oświadczył: „Należy doprowadzić do pokojowego współistnienia między dwoma światami, które nie mogą nie utrwać się nawzajem”.

Sprawozdawca ubolewał, że na Francuzów wywierają „nie dopuszczalny nacisk — indywidualny i zbiorowy” ich „przyjaciele”, którzy odmówili przyłączenia się do Francji, lecz pchają ją do EWO. Po tych słowach skierowanych w stronę Anglików i Amerykanów Jules Moch potępił ingerencję Adenauera w sprawę wewnętrzną Francji.

Albo — powiedział dalej mówca — głosicie za EWO i wówczas nie bierzcie już udziału w pracach komisji rozbrojenia, która w takim wypadku stanie się zbędną i zdecydujcie się na nieograniczone zbrojenia, albo też uwzględniając pewną tendencję do odprężenia — odrzućcie dla wszelkie sposoby remilitaryzacji Niemiec i zbadajcie do głębi drogi wiodące do rozbrojenia

Zdaje sobie sprawę z rozczarowania, jakie wywoła wynik głosowania wśród naszych sojuszników. Jakże jednak można przejść do porządku nad wolą Francji, tak wyraźnie zmanifestowaną? Mówiono o remilitaryzacji Niemiec w drodze dwustronnego układu lub o włączeniu ich do organizacji paktu atlantyckiego. Ale bez zgody Francji sojusznicy nie mogą zrealizować żadnej z tych propozycji. W konkluzji mówca wezwał Zgromadzenie do powzięcia szybkiej decyzji i wypowiedział się przeciwko wszelkiej nowej zwłoce. Apel ten spotkał się z anizatem na wszystkich niemal ławach — z wyjątkiem MRP i części radykałów.

Po sprawozdaniu Julesa Mocha przemawiał deputowany Triboulet w imieniu komisji obrony narodowej. Wypowiedział się on przeciwko ratyfikacji EWO.

Deputowany Triboulet oświadczył, że „europejska wspólnota obronna” jest tylko jedną z metod remilitaryzacji Niemiec — i to złą metodą. Jest ona również bardzo złym instrumentem „obrony”.

Jak podaje agencja AFP: Deputowany Triboulet wyraził zdumienie, że Wielka Brytania i Stany Zjednoczone pchają Francję do EWO, która pozbawia Francję jej praw wielkiego mocarstwa, podczas gdy one same prawa swe zachowują. Taką presję USA i Wielkiej Brytanii na Francję mówca nazwał nieprzychylnością.

Stwierdzając, że komisja obrony narodowej zalecała odrzucenie układu o EWO, deputowany Triboulet oświadczył,

że zgromadzenie narodowe nie powinno obawiać się konsekwencji odrzucenia EWO. Przemówienie Tribouleta zostało przyjęte żywymi oklaskami znacznej większości izby.

Po przerwie w obradach przystąpiono do odczytywania sprawozdań dalszych komisji Zgromadzenia Narodowego na temat układu o EWO. Jak wiadomo, również te komisje (tj. komisja przemysłowa, prawna, finansowa i komisja Francji zamorskiej) wypowiedziały się przeciwko ratyfikacji układu.

Sprawozdawca komisji przemysłowej socjalista P. Lapie podkreślił, że komisja wypowiedziała się przeciwko układowi o EWO, ponieważ oznaczałaby on zmilitaryzowanie całej gospodarki francuskiej.

Lapie zaznaczył, że twórcą układu chodziło przede wszystkim o stworzenie warunków umożliwiających produkcję sprzętu wojennego po cenach jak najniższych. Nie niepokoił ich w najmniejszym stopniu fakt, że militaryzacja gospodarki wyrządza olbrzymie szkody gałęziom przemysłu pracującym dla potrzeb pokojowych.

„Autorem układu — powiedział Lapie — chodziło o stworzenie zmilitaryzowanej Europy zachodniej z gospodarką całkowicie podporządkowaną celom wojennym.

Lapie podkreślił także, że niektóre klauzule gospodarcze projektowanego układu o EWO są wyraźnie korzystne dla Niemiec zachodnich a przede wszystkim dla przemysłowców Zagłębia Ruhry. Są one jednocześnie szkodliwe dla pozostałych sygnatariuszy układu”.

## Przed „Dniem Kolejarza”

(Dokończenie z 1 str.)

Takie tłumaczenie się wadami konstrukcyjnymi nie jest niczym uzasadnione. Np. dyrekcja olsztyńska, nie otrzymawszy od dawna ani jednego nowego parowozu zaczyna się ostatnio tłumaczyć, że niedociągnięcia powstają właśnie z powodu wad konstrukcyjnych parowozów i to tych samych, w których w poprzednim okresie nie znalaziono żadnych usterek konstrukcyjnych.

Praktyka wykazała, że wina leży nie w warunkach obiektywnych, lecz w nieodpowiednio przeprowadzanych naprawach i niedbałej obsłudze parowozów. Dlatego też przed administracją, organizacjami partyjnymi i związkowymi stoi zadanie zorganizowania szkolenia zawodowego i politycznego dla drużyn parowozowych oraz zwiększenia kontroli technicznej.

Następnie wchodziła się o wina dyskusia w której towarzysze. Stec — kierownik parowozowni słupskiej powiedział m. in.: „Uzyskanie przez naszą parowozownię I miejsca w II kwartale br. — to wyraz świadomości załogi”.

Droga do dzisiejszych osiągnięć nie była łatwa... Na apel maszynisty Czarczyka i Krygiera pierwsi odnowiłeś i maszynyści Ogrodnik, Musiał, Bilgorajski, Szunik, Korczyński i inni. Dziś Ogrodnik na parowozie Pt 47-138 przejechał już 500.000 km bez plukania kotła i naprawy średnicy, a maszyniści Bilgorajski i Korczyński na parowozie Pt 47-146 zbliżają się też do 500.000 km.

Poprawiliśmy średni przebieg parowozu czynnego na dobie z 227 km w roku 1950 na 312 km w roku 1954.

Zużył węgiel obliczeniowego na 1000 ton/km obniżyliśmy z 65 kg z 1950 roku na 49 kg w roku 1954.

Kierownikiem w tej walce

jest nasza partia. Osiągnięcia naszej parowozowni, to wynik dobrego kierownictwa naszej podstawowej organizacji partyjnej, Komitetu Miejskiego PZPR, Wydziału Komunikacyjnego KW PZPR w Koszalinie, oraz Działu i Wydziału Polityczno-Wychowawczego w Słupsku i Szczecinku. Poważny wkład pracy dały również organizacje masowe, a szczególnie Związek Zawodowy z Zarządem Oddziału ZZZ i radą zakładową przy parowozowni”.

Tow. Anna Chyć — sekretarz Zarządu Głównego ZZZK wzywając sztab zarodek parowozowni słupskiej powiedziała m. in.: „Drodzy towarzysze. Przekazuję wam szlabar, na który w pełni zasłużyliście ofiarną pracą. Pracujcie jeszcze lepiej, całym sercem, tak, jak uczę nas tego partia”.

Poza tym Ministerstwo Kolei i Zarząd Główny ZZZK przyznały parowozowni słupskiej dyplom uznania i nagrodę pieniężną w wysokości 12.000 zł.

O! Dyrekcji Okręgowej PKP w Szczecinie i Zarządu Okręgowego ZZZK dyplomy wyróżnienia otrzymali: załoga parowozu Pt-47-156 ze starszym maszynistą tow. Zanaśnikiem — za osiągnięcia w oszczędności węgla przez spalanie gorszych asortymentów. Załoga parowozu Pt 47-138 ze starszym maszynistą tow. Ogrodnikiem — za najlepsze osiągnięcia we współzawodnictwie w wydużaniu przebiegu parowozu między plukaniem kotła. Załoga parowozu Pt 47-146 ze starszym maszynistą tow. Ogrodnikiem — za najlepsze wyniki w pracy zawodowej i społecznej oraz Tadeusz Sławościn, Franciszek Zdanowicz, Karol Bańka i Brygady ślusarskie Brzóska i Strychalskiego.

Na zakończenie uroczystości odbyła się bogata część artystyczna.



# Aresztowanie członków z Kierownictwa KPD

BERLIN. Agencja ADN donosi, że w piątek tj. 27 bm. zostali aresztowani członkowie Sekretariatu Kierownictwa Komunistycznej Partii Niemiec (KPD) Fritz Rische i Jupp Angenfort.

W związku z ich aresztowaniem Sekretariat Kierownictwa KPD opublikował oświadczenie, w którym stwierdza, że Fritz Rische i Jupp Angenfort zostali

aresztowani, ponieważ należą oni do najwytrwalszych i najkonsekwentniejszych polityków pokoju i narodowego zjednoczenia Niemiec.

Rząd Adenauera kazał ich aresztować, ponieważ za pomocą normalnych środków tj. ustaw i praw nie jest w stanie przeciwdziałać rosnącemu stale ruchowi przeciwko jego polityce.

Kierownictwo KPD podkreśla, że Adenauer gwałcąc otwarcie konstytucję zamierza wykluczyć z życia politycznego i społecznego Niemiec zachodnich Kierownictwo Komunistycznej Partii Niemiec. Jest to zamach przeciwko wszystkim pokojowo myślącym obywatelom, przeciwko tym wszystkim, którzy stoją na gruncie prawa, przeciwko wszystkim, którzy stawiają opór Adenauerowi i walczą o politykę porozumienia.

Kierownictwo KPD wzywa ludność Niemiec zach. do walki o wolność dla wszystkich państw zachodnio-niemieckich, przesładowanych przez rząd Adenauera.

# Wielkie obszary Indii odcięte od świata

DELHI. Katastrofa powodzi dotknęła dalsze obszary Indii. Wskutek wylewów rzek północne prowincje tego kraju Cooch Behar i Jalpaiguri, liczące około 6 milionów mieszkańców, są od kilku dni całkowicie odcięte od świata. Niebezpieczeństwo nadal wzrasta, ponieważ poziom wody w rzekach nieustannie się podnosi. Na niektórych terenach Indii, gdzie wody opadły, szerzy się malaria.

**L**AKONICZNIE, lecz dosadnie amerykańska agencja prasowa United Press ocenia wyniki konferencji brukselskiej. „Konferencja 6 państw – sygnatariuszy układu o EWO (europejska wspólnota obronna) – pisze United Press – zakończyła się całkowitym fiaskiem”. W podobnym tonie ocenia wyniki konferencji brukselskiej cała prasa zachodnio-europejska, większość burżuazyjnych polityków, wystarczająco wspomnieć luksemburskiego min. spraw zagranicznych, Becha, który nie panując nad sobą oświadczył wręcz, że „wynik konferencji brukselskiej jest tragiczny”.

## BRUKSELSKIE FIASKO

**N**A czym polega fiasco imprezy bardzo pieszczolowicie przygotowywanej zarówno w Waszyngtonie, jak i w Bonn? Co zdecydowało o tym, że ministrowie spraw zagranicznych państw rozjechali się do domów ze świadomością, że sprawa realizacji układu o EWO jest dziś co najmniej równie odległa, jak przed rokiem lub przed dwoma laty?

Fiasco konferencji brukselskiej polega na tym, że po prostu nie został zrobiony najmniejszy nawet krok w kierunku osiągnięcia porozumienia. Nad całością obrad brukselskich zaciążyły w sposób bardzo istotny sprzeczności francusko-niemieckie. Przedstawiciel Francji, Mendes-France, przybył do Brukseli z propozycją wniesienia szeregu poprawek do układu o EWO, poprawek nie zmieniających zresztą istoty układu, polegającej na wskrzeszeniu hitlerowskiego Wehrmachtu. M. in. poprawki te przewidywały, że jedynie część armii francuskiej byłaby włączona do „armii europejskiej”, podczas gdy całość armii zachodnio-niemieckiej znalazłaby się w steregach „armii europejskiej”. Poza tym przewidywały one, że w przeciwieństwie do oddziałów innej narodowości, oddziałom niemieckim wchodzącym w skład „armii europejskiej” nie wolno byłoby stacjonować w innych krajach, a tylko w Niemczech. Jednym słowem autorem poprawek chodziło o to, by pozostawić Francji większą niezależność. Rzecz jasna, że nawet przyjęcie tej poprawki w niczym nie zmieniłoby istoty sprawy. Tak czy tak powstałby Wehrmacht i niezależnie od tego, czy cała armia francuska, czy też tylko jej część znalazłaby się pod rozkazami hitlerowskich generałów ubranych w „europejskie” mundury, to i tak decydujący głos należałby do nich i w ostatecznym rachunku oni i ich protektorzy amerykańscy galibry pierwsze skrzypce. Jednakże sam fakt wnoszenia tego rodzaju poprawek stanowił jakże znamiennej ilustrację wzajemnej „ufności” panującej pomiędzy sygnatariuszami układu o EWO.

# Przegląd wydarzeń

## KRYZYS I PANIKA W BONN

**D**LACZEGO Adenauer nie wyraził zgody na poprawki zaproponowane przez francuską delegację? Odpowiedź prosta. Wydarzenia ostatnich tygodni wywołują świadczą o tonieniu wpływów bońskiego kanclerza. Jeden po drugim opuszczają go najbliżsi współpracownicy. Nie pozostawiają pikantii jest fakt, że właśnie w czasie trwania konferencji brukselskiej udał się do NRD, prosiąc o azyl, jeden z najbliższych współpracowników Adenauera, deputowany do bońskiego Bundestagu z ramienia zachodnio-niemieckiej partii chadeckiej CDU, Schmidt-Wittmack, człowiek, który z racji sprawowanych funkcji i stanowisk zna na wylot szczegóły „europejskich” planów Adenauera i jego waszyngtońskich mocodawców. Adenauer nie chciał wyrazić zgody na poprawki francuskie, gdyż uważał, że zgoda na nie byłaby ciosem dla jego prestiżu, osłabiłaby jego pozycję wewnątrz kraju. W poprawkach francuskich widział on próbę ograniczenia jego imperialistycznych ambicji.

Sprzeczności pomiędzy poszczególnymi partnerami, a przede wszystkim zasadniczą sprzecznością pomiędzy imperializmem francuskim i niemieckim – to jedna z przyczyn fiaska konferencji brukselskiej. Drugą? Przeczuje ją burżuazyjne pismo francuskie „Information”, stwierdzając, że o fasku konferencji brukselskiej zdecydował nacisk mas ludowych, że „nigdy jeszcze polityka wewnątrzna nie zaciążyła tak wyraźnie nad rozwojem wydarzeń dyplomatycznych”.

Wprowadzenie poprawek zaproponowanych przez Mendes-France'a zmusiłoby rządy Niemiec zachodnich, Holandii czy Belgii do przeprowadzenia ponownej debaty ratyfikacyjnej. We Francji i w Włoszech do tej chwili układ o EWO nie został ratyfikowany. Nastaje panujące dziś w tych krajach, do których wzmoczenia przyczyniły się radzieckie propozycje w sprawie bezpieczeństwa zbiorowego w Europie oraz sukces Konferencji Genewskiej, która przysunęła rządów tych krajów, że ratyfikacja układów z poprawkami, czy też bez poprawek byłaby wielce trudnym przedsięwzięciem. Nacisk mas ludowych, które na przykładzie Konferencji Genewskiej miały okazję przekonać się, że nie ma takich spornych spraw międzynarodowych, których nie można by rozstrzygnąć przy pomocy rokowań, zmusza rządy, które przystąpiły do układu o EWO, do jak najdalej idącej ostrożności.

# Posel Schmidt – Wittmack odpowiada na pytania dziennikarzy

**BERLIN.** Jak już podawaliśmy, w czwartek odbyła się w demokratycznym Berlinie konferencja prasowa posła do Bundestagu z ramienia unii chrześcijańsko-demokratycznej Schmidt-Wittmacka, który przed kilkoma dniami przeszedł do NRD prosząc o przyznanie mu azylu politycznego. Po złożeniu oświadczenia (podanego przez nas wczoraj) posel Schmidt-Wittmack odpowiedział na szereg pytań, zadanych mu przez licznie zebranych dziennikarzy niemieckich i zagranicznych. Poniżej w pewnym skrócie podajemy pytania korespondentów i odpowiedzi Schmidt-Wittmacka.

**Korespondent „Sueddeutsche Zeitung” (Monachium):**

Jak się przedstawia sprawa pańskiego mandatu poselskiego? Czy jest pan jeszcze posłem, czy też można pana tej funkcji pozbawić?

**Schmidt-Wittmack:** Osobiście jest to sprawa dla mnie drugorzędna... Jestem jednak głęboko oburzony, że z pogwałceniem mego immunitetu poselskiego niezłocznie dokonano rewizji w moim mieszkaniu. Jasne jest, że chodzi o znalezienie możliwości, by pod jakimś pretekstem pozbawić mnie mandatu. Posel Schmidt-Wittmack stwierdza, że z prawnego

punktu widzenia pozbawienie go mandatu byłoby nieuzasadnione, ponieważ przeniósł się jedynie na terytorium NRD, czyli pozostaje nadal na terytorium Niemiec.

**Korespondent „Berliner Zeitung”:**

Stwierdził pan w swym oświadczeniu, że niedawno rozmawiał pan z p. von Brentano (przewodniczący frakcji CDU – przyp. redakcji). Co powie pan o oświadczeniu von Brentano, że nie zna on pana...?

**Schmidt-Wittmack:** Albo pan von Brentano ma bardzo krótką pamięć, albo jest wyjątkowo cyniczny. O-

„europejską wspólną obroną”. Jednym słowem, grożą Francji cholera, o ile nie wyrazi ona zgody na dzimną.

Albo naród francuski nie chce ani dzimny, ani cholery, a do świadomości milionów Francuzów już dawno dotarło przekonanie, że Francja ma inny wybór, niż między dzimną a cholera. Postawa Francji może udaremnić odbudowę odwetowego Wehrmachtu zarówno w ramach EWO, jak też w każdej innej postaci.

Wszystkie narody Europy, a w szczególności naród polski, który przed 15 laty pierwszy padł ofiarą rozbójniczego militarystyki niemieckiego usiłującego dziś przystroić się w „europejski” mundur, ze szczególną uwagą śledzi przebieg wydarzeń we Francji, śledzi bohaterką i nieustępliwą walkę narodu francuskiego przeciwko niebezpieczeństwu odrodzenia militarystyki niemieckiej.

Historia uczy, że zawsze oba nasze kraje padły ofiarą militarystyki niemieckiej, którego apetytowi na ziemię polską towarzyszył zawsze apetyt na ziemię francuską. Historia uczy, że militarystyka niemiecka, to śmiertelny wróg obu naszych narodów, że racja stanu zarówno Polski, jak i Francji wymaga zjednoczenia wysiłków obu naszych krajów w walce o to, by nie dopuścić do wskrzeszenia militarystyki niemieckiej. Kierując się nią, rząd Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej zwrócił się do rządu Republiki Francuskiej z propozycją zawarcia traktatu przyrzeczenia i pomocy wzajemnej, który stanowiłby wkład obu naszych krajów w ogólnoeuropejski system bezpieczeństwa zbiorowego.

Traktat ten, nawiązując do bogatych tradycji przyjaźni między narodem polskim i francuskim, przyjaźni cementowanej na polach walki przeciwko grabieżczemu militarystyce niemieckiej, połączyłby nowymi więzami naród polski i francuski, wzmacniłby bezpieczeństwo obu naszych krajów, a tym samym przyczyniłby się do wzmocnienia bezpieczeństwa całej Europy, do ugruntowania pokoju na całym świecie.

**Korespondent „Neues Deutschland”:**

W oświadczeniu swym mówił pan o konieczności przywrócenia jednoci Niemiec. Czy mógłby pan powiedzieć, jaka droga, pańskim zdaniem, do tego prowadzi?

**Schmidt-Wittmack:**

Uważać będę za moje zadanie nawiązanie rozmów z Zachodem i kołami na Zachodzie, aby pogłębić przedstawione tutaj przeze mnie koncepcje polityczne. Podjęmę próbę przekształcenia jednostronnej polityki w politykę narodową, w politykę prawdziwie niemiecką. Wierzę, że będę mógł nadal działać w tym kierunku w duchu chrześcijańsko-demokratycznym.

**Korespondent „Neue Zeit”:**

Jak ocenia pan stanowisko frakcji CDU w Bundestagu wobec propozycji Izby Ludowej Niemieckiej Republiki Demokratycznej?

**Schmidt-Wittmack:**

Propozycje Izby Ludowej nie były rozpatrywane w Bundestagu.

**Korespondent „Mannheimer Morgen”:**

Mówi się, że krok pański pozostaje w związku z krokami dr. Johna i że był pan pracownikiem jego urzędu.

świadczyłem już bowiem, że przed tygodniem prosiłem go o rozmowę. Możecie nie wierzyć, że nie dokonałem nieprzemyślanego kroku, powodując się jedynie afektem, lecz że poczuwałem się do obowiązku nawiązania przedtem kontaktu z kierownictwem mojej frakcji... Uczyniłem to i rozmawiałem zarówno z p. Krone, jak i p. von Brentano niezwłocznie po jego powrocie z urlopu, a przed konferencją brukselską zostałem przez niego przyjęty, przy czym nie pozbawiony może pi kancerli jest następujący fakt: został on wzwany do kancelarii (Adenauera), a ponieważ udawałem się w tym samym kierunku, odwiedziłem go częściej niż moim autem (wesołość).

**Prof. Norden** dodaje, że p. von Brentano, który oświadczył, że nie zna Schmidt-Wittmacka, popierał jego kandydaturę do wszystkich komisji Bundestagu, których był członkiem, m. in. do komisji do spraw armii europejskiej, spraw ogólnoniemieckich, bez pieczęstwa europejskiego i d. Pan Brentano – stwierdza prof. Norden – jest albo ignorantem, albo też oszustem. Wybór pozostawiam zachodnio-niemieckiej opinii publicznej.

**Przedstawiciel radia NRD:**

Powiedział pan w swym oświadczeniu, że przedstawił pan swe poważne zastrzeżenia wobec polityki zagranicznej Adenauera panu Brentano oraz panu Krone. Czy mógłby pan podać jakieś bliższe szczegóły o przebiegu tej rozmowy?

**Schmidt-Wittmack:**

Rozumie pan, że byłem niezwykle zaniepokojony rozwojem wydarzeń. Powiedziałem panu Brentano oraz p. Krone, iż powinni zrozumieć, że zwracam się do nich powodowany głosem sumienia. Prosiłem ich usilnie, zwłaszcza p. Brentano, ponieważ miał on jeszcze rozmawiać z kanclerzem, (było to przed rozmowami w sprawie konferencji brukselskiej oraz rozmowami między partiami koalicyjnymi rządowej), aby zajęli zdecydowane stanowisko i zapobiegli tego rodzaju polityce.

**Podkreśliłem** z naciskiem, że nie można stale zajmować się tylko polityką zagraniczną i z unorem zdążyć w jednym tylko kierunku, lecz że należy wreszcie zająć się zagadnieniami polityki wewnętrznej.

**Korespondent „Neues Deutschland”:**

W oświadczeniu swym mówił pan o konieczności przywrócenia jednoci Niemiec. Czy mógłby pan powiedzieć, jaka droga, pańskim zdaniem, do tego prowadzi?

**Schmidt-Wittmack:**

Uważać będę za moje zadanie nawiązanie rozmów z Zachodem i kołami na Zachodzie, aby pogłębić przedstawione tutaj przeze mnie koncepcje polityczne. Podjęmę próbę przekształcenia jednostronnej polityki w politykę narodową, w politykę prawdziwie niemiecką. Wierzę, że będę mógł nadal działać w tym kierunku w duchu chrześcijańsko-demokratycznym.

**Korespondent „Neue Zeit”:**

Jak ocenia pan stanowisko frakcji CDU w Bundestagu wobec propozycji Izby Ludowej Niemieckiej Republiki Demokratycznej?

**Schmidt-Wittmack:**

Propozycje Izby Ludowej nie były rozpatrywane w Bundestagu.

**Korespondent „Mannheimer Morgen”:**

Mówi się, że krok pański pozostaje w związku z krokami dr. Johna i że był pan pracownikiem jego urzędu.

Czy może pan coś w tej sprawie powiedzieć?

**Schmidt-Wittmack:**

Nie znam dr. Johna i nigdy z nim nie miałem żadnych kontaktów. Obawiam się, że gdyby był w tej sprawie, mógłbym go wskazać, ponieważ fotografia jego widziałem tylko przelotnie.

**Korespondent tygodnika „Der Spiegel”:**

We wrześniu ub. roku kandydował pan do Bundestagu z ramienia CDU, mimo, że wie dział pan, iż walka wyborcza w tej partii prowadzona jest wyłącznie pod znakiem EWO. Co skłoniło pana do wyrażenia mimo wszystko zgody na wysunięcie swej kandydatury?

**Schmidt-Wittmack:**

Przez długi czas byłem zwolennikiem polityki armii europejskiej. Stwierdziłem to zresztą w moim oświadczeniu. Przemiana dokonywała się po woli. Właśnie moja działalność w Bundestagu przemianę tę spowodowała.

**Prof. Norden:**

Pragnąbym dodać, że Komitet Jedności Niemiec otrzymał listy i ustne deklaracje od szeregu osób, które otwarcie oświadczają, że jeszcze do ubiegłego roku oświadczały się za polityką armii europejskiej, lecz że wydarzenia ostatnich miesięcy skłoniły je do zajęcia innego stanowiska. Nadejdzie czas, kiedy osobistości te będą mogły ujawnić swe nazwiska.

**Korespondent „Berlingskeltende” (Kopenhaga):**

Czy był pan poprzednio przeciwnikiem komunizmu? Czy jest pan nim jeszcze dzisiaj?

**Schmidt-Wittmack:**

Nigdy nie byłem komunistą, ani marksistą i nie mam zamiaru nim zostać.

**Korespondent „SOS” (Berlin zachodni):**

Czy wiadomo panu, jaka była reakcja np. Francji na nominację Manteuffla i innych generałów hitlerowskich, jak Heusinger? Czy wiadomo panu coś o tzw. dodatkowych klauzulach układu paryskiego?

**Schmidt-Wittmack:**

Wiadomo mi, że nominacje te wywołały złe wrażenie. Jeśli chodzi o układ paryski, to mogę powiedzieć, że coś niecoś wiadomo mi o tych klauzulach.

**Korespondent Agencji Reutersa:**

Powiedział pan, że wiadomo jest panu coś o tajnych klauzulach układu o armii europejskiej. Czy mógłby pan coś nam na ten temat powiedzieć, a jeśli nie, to dlaczego?

**Schmidt-Wittmack:**

Na to „dlaczego” mogę bardzo łatwo odpowiedzieć. Po pierwsze – zaraz oskarży się mnie o „zdradę”. Poza tym uważam, że inne czynniki są c tego powołane.

**Korespondent tygodnika „Der Spiegel”:**

Czy był pan w niewoli, a jeśli tak, to w jakiej i kiedy?

**Schmidt-Wittmack:**

Oswem, byłem w niewoli angielskiej, a nie rosyjskiej – jak to pisał gazety.

**Przedstawiciel „Unio Pressdienst”:**

Czy mógłby pan coś powiedzieć o kurczeniu się bazy Adenauera w tonie jego partii oraz wśród jego byłych wyborców?

**Schmidt-Wittmack:**

Jeśli jestem dobrze poinformowany, to część wyborców odwróciła się już od niego. Można to już wyczuć w rozmowach. Wiadę to również w jego własnej partii. Posel Schmidt-Wittmack podkreśla, że z krytyką spotyka się nie tylko polityka zagraniczna Adenauera, lecz również jego polityka wewnętrzna.

TADEUSZ GUMOWSKI



Kronika partyjna

Uwaga słuchacze Wczorowego Uniwersytetu

Markszizmu-Leninizmu

W dniach 30 i 31 bm, w kancelarii Wczorowego Uniwersytetu Marksizmu-Leninizmu odbęda się dodatkowe egzaminy dla tych słuchaczy roku wstępnego, którzy do tychczas jeszcze nie złożyli ich o raz egzaminu wstępnego dla nowych kandydatów na I-szy rok WUMIL.

W poniedziałek, dnia 30 bm o godz. 8,30 - egzamin z historii KPZR.

We wtorek, dnia 31 bm o godz. 8,30 - egzamin z historii polskiego ruchu robotniczego.



Nikitin N. - Tajwan nieoddana część Chińskiej Republiki Ludowej Str. 68, zł 1,55 „Książka i Wiedza”.

Aktualna broszura o chińskiej wyspie Tajwan (Formoza), okupowanej przez imperialistów amerykańskich. Zawiera ciekawe dane o historycznym rozwoju wyspy za mieszkałej już od II wieku p.n.e. przez Chińczyków, opisuje jej bogactwa naturalne, które powodowały napływ amerykańskich, francuskich, angielskich i japońskich imperialistów na tę część terytorium chińskiego.

Warto nad tym pomyśleć

Zwracamy uwagę dyrekcji MKS w Koszalinie, że poczekalnia na przystanku autobusowym przy ul. Zwycięstwa (róg 1-go Maja) w obecnym stanie nie nadaje się na pomieszczenie, w którym czekać można na autobus.

Zwiększyć tempo społecznej akcji odgruzowania Koszalina

W ROKU bieżącym, odgruzowanie Koszalina, zwłaszcza przy ul. Zwycięstwa, przebiega znacznie sprawniej aniżeli w latach ubiegłych.

Na uporządkowanym kwartale - Zwycięstwa, 1 Maja, Alfreda Lampe i Słowackiego - powstał przyjemny, zielony skwer (szkoda tylko, że nie pielęgnuje się trawników i że postawiano na nim takie brzydkie ławki).

Wolne od gruzu place, to tereny pod przyszłe budynki. Na miejscu, gdzie dziś powstają pierwsze kamieniczki Staro Miasta, jeszcze w tym roku usuwano resztki gruzu.

Kto więc tak intensywnie pracuje nad odgruzowaniem naszego miasta? W znacznym stopniu do usunięcia śladów zniszczeń wojennych przyczyniła się ofiarnie pracująca Brygada rozbiórkowo-porządkowa Prezydium Miejskiej Rady Narodowej. Kieruje nią Edward Nowak. Dzięki dobrej organizacji pracy, mimo wielu trudności, Brygada ma poważne osiągnięcia.

Cała Brygada pracuje bardzo wydajnie i nie ma w niej takiego robotnika, który nie przekraczałby normy pracy. Ci, którzy przekraczają ją w znacznym stopniu to: Stanisław Kowalski - 200 proc. normy, Lucjan Zdzichowski - 185 proc., Stanisław Grobelny - 160 proc.

Brygada rozbiórkowo-porządkowa napotyka jednak na duże trudności spowodowane brakiem dostatecznej ilości łopaty i kilofów. Pisaliśmy o tych brakach dokładnie rok temu, wskazując na realne możliwości zakupu sprzętu, ale nasze słuszne uwagi zostały wówczas zbagatelizowane. Dlatego w tę „znaną” rocznicę przypominamy, że łopaty i kilofy można nabyć

w „Centrostalu” - Szczecin, ul. Mariana Buczka 38. Kupić je trzeba natychmiast, nie odkładając sprawy na jutro, by nie powtórzyła się znowu karygodna historia z ub. roku.

Wyniki udziału w akcji społecznej zakładów pracy, to usunięcie 1.220 m³ gruzu i wydobycie 38 tys. cegieł ułamkowych. Uzyskana stała suma 5.806 zł przekazano na budowę Pomnika Wdzięczności w Koszalinie.

Trzeba jednak stwierdzić, że społeczna akcja odgruzowania prowadzona intensywniej w ubiegłym roku, wyraźnie teraz osłabła. Osłabła dlatego, że w wielu zakładach pracy podstawowe organizacje partyjne, ZMP, ognia związków zawodowych i organizacje społeczne nie mobilizują do niej zgiełg. Przede wszystkim jednak powinna tu rozwinąć się szeroka inicjatywa i kierownicza rola podstawowych organizacji partyjnych.

Właśnie brak odpowiedniej aglacji wśród pracowników różnych zakładów i instytucji, spowodował osłabienie społecznych prac porządkowych. I tym m. in. należy tłumaczyć fakt, że w pewnym stopniu obecna sprawa miasta i jego wygląd, np.: pracownicy Spółdzielni Ozdób Choinkowych, Warsztatów Naprawczych PGR, Miejskiego Handlu Mięsem, Spółdzielni Pracy „Koszalinka”, Koszalińskich

Zakładów Roszarniczych, Centrali Nasiennej, Wojewódzkiego Przedsiębiorstwa Hurtu Spożywczego, Wojewódzkiego Zarządu Dróg Publicznych i Narodowego Banku Polskiego.

Są i takie zakłady pracy, które odgruzowanie Koszalina pojmują w sposób znamienny: akcyjnie. Z okazji świąt państwowych i rocznic podejmują zobowiązania, wykonują je lub nie - i na tym koniec.

Typowym przykładem zgłoszenia swojego udziału w odgruzowaniu Koszalina „z okazji...” jest Centrala Nasiennej. Załoga tej centrali podjęła zobowiązanie 1-Majowe wywiezienia 50 m³ gruzu. Dotąd jednak zobowiązanie nie zostało zrealizowane. Podobnie Woj. Przedsiębiorstwo Hurtu Spożywczego podjęło zobowiązanie usunięcia 400 m³ gruzu, które wykonane zostało zaledwie w 6 proc. Przykładów takich można by przytoczyć jeszcze kilka.

Chodzi o to, aby podczas pogodnych dni reszty lata i jesieni zabrać się uczciwie do uporządkowania naszego miasta. Trzeba ze zdwojną energią przystąpić do mobilizacji pracowników poszczególnych zakładów pracy szczególnie tych, które odizolowały się od akcji porządkowej. W Koszalinie nie mogą nadal straszyć sterty gruzu. Najwyższy czas, by je uprzątnąć. Minęło już przecież 9 lat od chwili wyzwolenia Koszalina.

Okazałe bloki mieszkalne nowego osiedla



GOTOWE są już trzy typowe bloki mieszkalne nowopowstałego osiedla w Koszalinie, przy ul. Władysława IV. Rozgościli się już w nich nowi mieszkańcy. W każdym z tych domów mieszkania są wygodne, jasne i przestronne (estetyczna kuchnia, łazienka, przedpokój, pokoje wyłożone parkietem, ogrzewanie centralne).

Najokazalszym budynkiem jest blok typu 29c (zdjęcie 1), który mieści 48 mieszkań. Został oddany jako drugi do użytku w marcu ub. roku.



Trzeci z kolei jest budynek (zdjęcie 2) typu 32.000. Jego budowę zakończono trzy miesiące temu. Trzeba dodać, że został oddany do użytku bez usterek. Należy to zaliczyć do dużego sukcesu Brygady Budowlanych ZBM - oddział Koszalina.

Poważnym smutkiem mieszkańców nowego osiedla jest brak chodników. Podczas deszczowych dni brodzą w błocie i glinie. Kto usunie te bolączki? Zbliży się przecież okres jesiennych słońc.

Pomyślą chyba o tym Dyrekcja Budowy Osiedli Robotniczych i Prezydium MRN w Koszalinie.

Nowe wyroby futrzarskie na sezon zimowy

Przemysł artykułów skórzanych wprowadził do produkcji w ciągu siedmiu miesięcy br. 15 nowych wzorów odzieży futrzanej na sezon zimowy. M. in. oddano już ostatnio do sprzedaży znaczne ilości kurtek damskich z uszłachlonej futer baranich o ostrzyżonym i farbowanym włosiu. Oznaczają się one efektywnym krojem, są lekkie a zarazem ciepłe i praktyczne w noszeniu. Podobne zalety posiadają kurtki z żółtych lisów krajowych.

przystąpiły do produkcji specjalnych futer baranich, uszlachetlonych na sposób węglarski. Futra te, zwane panofiksami przypominają swym wyglądem do złudzenia najwyższe gatunki futer. Pewne ilości panofiksów mają ukazać się w sprzedaży do końca września br. Nowością jest także wprowadzenie do produkcji przez Żywieckie Zakłady Futrzarskie tzw. panofiksów - skór futrzanych przeznaczonych do wyrobu ciepłego obuwia, kombinizonów sportowych, kożuszków itp. Dla ludności wiejskiej przystosowane zostały na sezon zimowy ciepłe podbicia i kołnierze do kurtek męskich. Artykuły te były poszukiwane na wsi w poprzednich sezonach.

Bielskie Zakłady Futrzarskie w Aleksandrowicach koło Dieńska

CO, gdzie, kiedy?

Kina

- KOSZALIN - „Nowa Huta” - „Cesarzski piekarz” i seria „Seanse godz. 16, 18 i 20. „Młoda Gwardia” - Rokossov - Kino nieczynne. SŁUPSK - „Polonia” - „Moja Zanetka” - Seanse godz. 16, 18 i 20. BIALOGARD - „Bałtyk” - „Chiński cyrk” - Seanse godz. 18 i 20. SZCZECINEK - „Przyjaźń” - „Dziubars” - Seanse godz. 18 i 20. WALCZ - „Tęcza” - „Uczennica I a” - Seanse godz. 18 i 20. USTKA - „Delfin” - „Syn pulku” - Seanse godz. 18 i 20. DARŁOWO - „Bajka” - „Fanan Tulipan” - Seanse godz. 20. SŁAWNO - „Sława” - „Cyrk” - Seanse godz. 20. KOŁOBZEG - „Wybrzeże” - „Żywy trup” i seria Seanse godz. 20. BYTÓW - „Albatros” - Kino nieczynne. MIASTKO - „Grażyna” - Kino nieczynne. CZŁUCHÓW - „Uciecha” - Kino nieczynne. ZŁOTÓW - „Rodio” - Kino nieczynne. ŚWIDWIN - „Warszawa” - Kino nieczynne. DRAWEKO - „Drawa” - Kino nieczynne. ZŁOCIENIEC - „Mewa” - Kino nieczynne. CZAPLINEK - „Płast” - Kino nieczynne. POLCZYN ZDRÓJ - „Wolność” - Kino nieczynne. UWAGA: Repertuar kin podajemy na podstawie komunikatu Okr. Zarządu Kin w Koszalinie.

Teatr

BALTYCKI TEATR DRAMATYCZNY W KOSZALINIE wystawia dziś w Barlinku sztukę Mollera - „Szelmstwa Skapena”. Początek o godz. 19.00

Radio

PROGRAM I 31 sierpień 1954 r. (wtorek) Wiadomości: 5.05, 6.00, 7.00, 7.50, 12.04, 16.00, 20.00, 23.00 5.10 Audycja dla wsi: 5.25 Muzyka poranna. 5.48 Gimnastyka. 6.15 Koncert. 6.30 Kalendarz radiowy. 6.37 Muzyka ludowa. 7.15 Tańce. 8.00 Koncert poranny. 8.30 Dla dzieci starszych „Błękitna sztafeta”. 8.55 Koncert solistów. 9.20 Melodie filmowe. 9.40 Dla przedszkoli i dziecińców wiejskich - słuchowisko pt. „Strach ma wielkie oczy”. 10.00 Konc. muzyki popularnej. 10.55 Melodie operetki wojskowej. 11.30 Muzyka i aktualności. 12.10 Pieśni polskie. 12.25 Polskie melodie taneczne gra orkiestra PR p.d. Jana Cajmiera. 12.45 Aud. dla wsi. 13.09 Przerwa. 15.30 Dla dzieci odc. pow. pt. „Szwedzi w Warszawie”. 16.05 Audycja historyczna. 16.20 Koncert rozrywkowy. 16.45 Hiszpańskie pieśni ludowe. 17.00 „Z życia Związku Radzieckiego”. 17.30 „Z melodii i piosenek przez świat”. 18.30 „Portel młynarza” - facecja śląska. 18.50 Odpowiadamy słuchaczom w sprawach międzynarodowych. 19.00 Gra orkiestra PR p.d. Stefana Rachonia. 19.45 Aud. dla wsi. 20.30 Koncert symfoniczny w wyk. Wielkiej Orkiestry Symfonicznej PR. 21.35 „Wiek brzozy” wiersze Byrona. 21.45 Najpiękniejsze melodie. 22.00 Dzieńnik sportowy. 22.10 Muzyka tańeczna w wyk. orkiestry radiowa węgierskiego.

Czytajcie prasę partyjną



(45)

I to właśnie dosłyszał Pisuła poprzez strzelaninę i wrzaski kobiece. To właśnie; walenie siekiery po zamku od śpichrza, kwik klutego wieprzka, ryk wyprowadzanej pośpiesznie krowy. Dosłyszał i poszedł. Nie zatrzymał go, akurat wrzawa rozprawa z kobietami.

Na ulicy Pisuła przyspieszył kroku. Zaczął rozumieć, czemu wybiegł, zobaczył daleko na ulicy wozy ładowe, na które żołnierze ciskali jeszcze wory jakieś, skrzynie, wleczono je za nogi cielaka. Wydało mu się, że to naprzeciw jego zagrody. I siła weń wstąpiła niezwykła, choć sześćdziesiątki sagrał, ruszył z miejsca i biegiem podążył przed swoją chałupę.

Niebawem ujrzał, że się omylił. Dalej stały te wozy, naprzeciw Brył i Skirliów. Ale nie zwoził, widział już swoją bramę.

Dobiegł i jakby teraz dopiero wybuchł nazbierane w ciągu biegu zmęczenie. Zachwał się, w oczach mu pociemniało, serce skoczyło do gardła i zabrakło powietrza w ustach. Padł na kolana przed tym, co było jego domem.

Wylamana brama siałka drucianą opłętą. Oleander z ganku zrzucony, kadź pękła, drzewko złamane i do wiktli wierzbowej teraz podobne. Nie ma okien, poszły z ramami. Nie ma klombów pod oknami. Tamtędy ciągnano podawane z okien graty.

Nie odważył się Pisuła wejść do domu, na podwórze gospodarstwo się przedostał. Z trudem wstąpił, dwa kroki zrobił, patrzy na skrócone, pęknięte drzewko oleandrowe. Nie dostrzegł porąbanych czereśni, połączonych gruszek, nie słyszy głuchego milczenia obory, chlewu, kurnika. Widzi tylko oleander.

Nie myśli o żonie, o Halince. Zdaje mu się bowiem, że

już wszystko wie, wszystko zrozumiał, wszystko odczytał z tej jednej, poszarpanej oleandrowej wiktli.

Powoli rusza z powrotem. Wrzask daleki, przerywany strzelaniną. Pokrzykiwania ładujących na wozy bolszewickie mienie. Słońce świeci jeszcze, łaskawe, letnie prawie, choć już do lasu się zbliża.

Pisuła był już niedaleko zagrody Burackiego, gdy stamtąd wyskoczyło paru leśnych z pepesami, bramę otworzył, stanął na baczności. Sam Turoń wyszedł na ulicę, za nim czerwonoooki cywil. Odwet, jeszcze kupka żołnierzy.

Turoń był jakby w lepszym nastroju, mówił coś cywilowi, głowę odwracał, nawet się zaśmiał. Szybko też poznał Pisułę. I nie ukrywał swoich z nim stosunków, nie nakazywał surowym spojrzeniem Pisułi milczenia. Na odwrót, bodaj czy nie ucieczył się na jego widok, ręką skinął.

Nie odpowiedział na to Pisuła, czapki nie zdjął, nie ukłonił się. Szedł prosto na niego. Turoń przystanął, czekał. I wszyscy jego przybocznicy czekali także.

Pisuła na dwa kroki się zbliżył, stanął. Patrzył Turońowi w oczy. Nie było to spojrzenie gniewne, mściwe, płaczące. Jakby szukał czegoś w oczach Turoń, jakby sprawdził, czy siła się nie osłabła, którego już przedtem dokonał.

Cwilerć minuty może stał tak naprzeciw sobie, milcząc. Turoń pierwszy nie wytrzymał: - No, co tam, Pisuła. Strach was obleciał w chlewiku, co? Czemu patrzycie, jak cielię na małowane wrota?

- Wasi ludzie... - zaczął Pisuła. - Oleander! - krzyknął nagle. - Po co oleander?

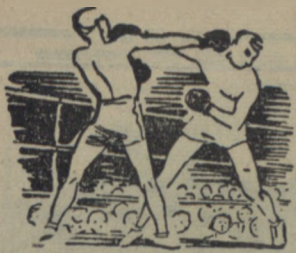
- Zwarlowaliście! - Turoń nachmurzył się zaraz. - Ci chłopcy! - zwrócił się do cywila. - Niech pan patrzy, o małego gościa nie rozwalono, cudem się uratował, to zamiasztoby dziękować, o jakimś oleandrze pieprzy!

Odwet nacylił się, szepnął coś. Turoń mrknął i do Pisułi dosyć łaskawie: - Ze do spisu trafiłście, wasza wina. No, skonfiskowano i wam te parę prostaków, trudno. Zresztą, gdybym was nie ruszył, dopiero by bezpieka do was się dobrała, jasne?

- Oleander! - krzyknął nagle Pisuła, dziwnym, ostrym, piskliwym głosem. - Niedobry ty człowieku! Wszystko zabrali i jeszcze... tego... połamał, pokręcił... Po co?

(D. c. n.)





# Głos Sportowca



TYGODNIOWY DODATEK „GŁOSU KOSZALIŃSKIEGO”

ROR III

Poniedziałek, 30 sierpnia 1954 roku

Nr 30 (83)

## Z Lekkoatletycznych Mistrzostw Europy

# Polacy osiągają coraz lepsze wyniki Iwański wicemistrzem w skoku w dal

Czwarty dzień Lekkoatletycznych Mistrzostw Europy w Bernie rozpoczął się przed południem eliminacjami w biegu 200 m kobiet.

Pogoda tym razem dopisała. Był ładny, słoneczny dzień.

Już pierwsza konkurencja — przedbiegi 200 m kobiet, przyniosły przyjemną niespodziankę. Lerczak zakwalifikowała się do półfinału bardzo dobrym wynikiem 24,5.

W półfinałach 80 m ppł. nasze reprezentantki Duńska i Bocian zostały wyeliminowane. Duńska zajęła w I półfinale ostatnie szóste miejsce w 11,6, a Bocian w II półfinale była piąta w 11,5.

Wśród zawodników, którzy zakwalifikowali się do finału rzutu młotem, znalazł się również nasz reprezentant Rut. Uzyskał on 54,47. Najlepsze wyniki w eliminacjach uzyskali: Csermak (Węgry) — 59,93, Strandli (Norwegia) — 58,52, Kriwonosow (ZSRR) — 58,41, oraz Gubljan (Jugosławia) — 56,30.

## GOŁUBNICZAJA TRIUMFUJE W PŁOTKACH

Popołudniowy finał 80 m ppł. wygrała jak się spodziewano, rekordzistka świata Gołubniczaja w 11 sek., co jest nowym rekordem mistrzostw.

- 1) Gołubniczaja (ZSRR) — 11,0
- 2) Seonbuchner (Niemcy zach.) — 11,2
- 3) Seaborne (Anglia) — 11,3

## LERCZAK W FINALE

Po południu Lerczak startowała w półfinale 200 m i po doskonałym biegu zakwalifikowała się do finału, zajmując trzecie miejsce w czasie 24,9 za Turową — 24,5 i Boehner — 24,9. Polka pokonała Arenz — 25,6 i Johnson — 25,6.

Niespodziewane zwycięstwo w skoku wwyż kobiet odniosła Angielka Hopkins przechodząc wysokość — 1,67. Niespodzianką jest dopiero szóste miejsce rekordzistki świata Czudina (ZSRR). Duży sukces odniosła młodzianka Rumunka — Balas — wychowanka doskonałego skoczka Soetera, która zdobyła tytuł wicemistrzowski.

## Wyniki:

- 1) Hopkins (Anglia) — 167 cm
- 2) Balas (Rumunia) — 165 cm
- 3) Modrachova (CSR) — 163 cm

Minimum kwalifikujące do finału w rzucie oszczepem — 63 m przekroczyło 16 zawodników. Najlepsze wyniki w eliminacjach mieli Fin Nikkunen — 75,08 oraz nasz reprezentant Sidlo — 74,28. Radziwonowicz uzyskał 68,23, kwalifikując się również do finału.

Wspaniały, na wysokim poziomie pojedynki stoczyli średniodystansowcy w finale 800 m. Na starcie stanęło 12 zawodników, wśród nich doskonały Norweg — Boyssen, rewelacja tegorocznego sezonu Belg Moens oraz Węgier Szentgali.

Zaraz po starcie prowadzący nie obejmuje Johnson, lecz po 300 m mijają go Boyssen, który na połowie dystansu miał

czas — 54,2. Tuż za Boyssenem biegnie dwóch Belgów — De Muynck i Moens, a metr za nimi Węgier Szentgali. Na 300 m przed metą Boyssen zaczyna finisz i na ostatnim wirażu uzyskuje przewagę około 2 m, lecz wówczas ostrym sprintem do przodu wychodzi Węgier Szentgali. Mija obu Belgów i zmęczonego Norwega, odnosząc zwycięstwo w doskonałym czasie — 1:47,1, który jest zaledwie o pół sek. gorszy od rekordu świata Harbiga.

W przedostatnim dniu mistrzostw zawodnicy polscy odnieśli kilka sukcesów. Autorem największego był Iwański, który w skoku w dal zdołał być wicemistrzem Europy.

Skoki finałowej szóstki rozpoczyna Iwański wynikiem — 7,33. Taki sam rezultat uzyskuje Francuz Wanko, a Węgier Foeldessy skacze 7,51, co jak się okazało, dało mu tytuł mistrzowski. Następuje piąta, przedostatnia kolejka. Iwański uzyskuje w niej 7,46, wysuwając się na drugie miejsce.

Nasz reprezentant odniósł duży sukces, zwyciężając o takich zawodników jak Czechosłowacy: Martinek i Fikejz, Niemiec Jobst, Francuz Wanko, czy reprezentant Związku Radzieckiego Grigorjew. Ratajczak zajął ostatecznie ósme miejsce.

Bardzo dobrze pobeległy obie nasze sztafety 4x100 m kobiet i 4x400 m mężczyzn, ustanawiając rekordy Polski.

W sztafecie 4x100 kobiet drużyna nasza startowała w pierwszym półfinale. Za przeciwniczki mieliśmy Włoski, Niemki, Francuzki, Węgierki i Szwajcarki. Na pierwszej zmianie Ilwicka oddała pałeczkę Lerczak za Niemką i Włoszką. Lerczak powiekła szyła przewagę nad czwartą z kolei sztafetą Francji, a Jesionowska utrzymała kilka metrów przewagi. Na ostatniej zmianie biegła Kusion, która odparła atak Francuzki Laborie i utrzymała trzecie miejsce, co zapewniło naszej sztafecie miejsce w finale.

Sztafeta męska 4x400 m wylosowała w półfinale bardzo groźnych przeciwników i zajęła 3 miejsce bijąc rekord Polski.

W sobotę startowali jeszcze w finale nasi tyczkarze — Adamczyk i Ważny. Wysokość 4,15 Ważny przeszedł

## Kocerca w finale mistrzostw Europy

Teodor Kocerca zakwalifikował się do finału jedynek na wioślarskich mistrzostwach Europy w Amsterdamie, zajmując w II półfinale drugie miejsce o 0,4 sek. za Francuzem Butelem. Po uzyskaniu decydującej przewagi nad dwoma pozostałymi przeciwnikami, Kocerca wyraźnie zwinął, mając zapewnione miejsce w finale. Butel (7:25,5) i Kocerca (7:25,9) pokonali Holendra Mesdaga i Austriacka Robadera.

Niespodzianką I półfinału była porażka obrońcy tytułu — Jugosłowianina Vlasic, który zajął trzecie miejsce. Zwyciężył Szwajcar Colomb — 7:14,5 przed Berkutowem ZSRR.

W finale Kocerca będzie walczył z przeciwnikami Berkutowa, Colomba i Butela.

dopiero za trzecią próbą, a Adamczyk za pierwszą. Na wysokości 4,20 odpadł Ważny, który ostatecznie zajął 11 miejsce (4,15). Adamczyk wysokość 4,20 atakował dwukrotnie, a 4,25 przeszedł dopiero za trzecim razem. Polak odpadł przy 4,30 zajmując ostatecznie 9 miejsce (4,25).

W eliminacjach 200 m mężczyzn Stawczyk biegł w pierwszej serii. Polak pobił bardzo dobrze, zajął 3 miejsce w ćwierćfinale w czasie — 21,5, co jednak nie wystarczyło, aby zakwalifikować się do półfinału.

Finał biegu na 3.000 m z przeszkodami zakończył się niespodziewanym zwycięstwem Węgra Rozsonyi przed faworytem tej konkurencji Finem Rinteenpaa. Chromik z powodu kontuzji nie stanął na starcie. Rozsonyi ustanowił pierwszy rekord świata w tej konkurencji po decyzji IAAF, która postanowiła uznawać rekordy na tym dystansie.

- 1) Rozsonyi (Węgry) — 8:49,6
- 2) Rinteenpaa (Finlandia) — 8:52,4
- 3) Larsen (Norwegia) — 8:53,2

## Polacy zawodzą

# Piątek — dniem triumfów lekkoatletów ZSRR

## ■ Pestka piąta na 800 m; ■ skoczkowie w finałach

Trzeci dzień mistrzostw rozpoczął się bardzo efektywnie, bo oto już w pierwszym półfinale 800 m mężczyźni Węgier Szentgali poprawił o 0,5 sek. stary rekord mistrzostw z 1950 r. osiągając czas — 1:50,0. Przed południem rozegrano również eliminacje w pchnięciu kulą i skoku w dal mężczyzn oraz dalsze konkurencje pięcioboju i dziesięcioboju.

Do finału pchnięcia kulą zakwalifikowało się 16 zawodników, którzy przekroczyli minimum 14,50.

W skoku w dal do finałów zakwalifikowało się 12 zawodników, którzy przekroczyli minimum 7,10. Najlepsze wyniki uzyskali: Foeldessy (Węgry) — 7,33, Martinek (CSR) — 7,36 i Bravit (Anglia) — 7,30. Wśród finalistów znaleźli się obaj Polacy: Iwański (7,18) i Ratajczak (7,17).

Zacięty pojedynek stoczyli średniodystansowcy w dwóch półfinałach 800 m. W pierwszym przedbiegu startował Potrzebow ski. Zajął on dopiero piąte miejsce w czasie — 1:51,2 i nie zakwalifikował się do finału.

Mistrzem Europy w pchnięciu kulą został faworyt tej konkurencji Czechosłowak Skobla z doskonałym wynikiem 17,20, co jest nowym rekordem mistrzostw.

Podobnie jak w pchnięciu kulą, tak i w rzucie dyskiem reprezentantki ZSRR były klasą dla siebie i zajęły trzy pierwsze miejsca. Tytuł mistrzyni Europy zdobyła Ponomariewa wynikiem 48,02. Nasza reprezentantka Kozłowska rzuciła słabo, nie przekraczając 40 m. Zajął ją ona 13 miejsce wynikiem 39,44.

## Z OSTATNIEJ CHWILI

# Mistrzostwa Europy zakończone Nowe rekordy świata w Pernie

BERNO. Wspaniałymi wynikami zakończyli lekkoatlety Mistrzostwa Europy. W ostatnim dniu wśród wielu doskonałych rezultatów padły też dwa rekordy świata. Ustanowił je reprezentant ZSRR: Kriwonosow w rzucie młotem — 63,34 i Kuc w biegu na 5.000 m — 13:56,4. Wielką sensacją było tu dopiero trzecie miejsce Zatópka, którego pokonał również Anglik Chataway.

Cenne sukcesy odnieśli nasi reprezentanci. Rut w finale rzutu młotem zajął czwarte miejsce bijąc rekord Polski wynikiem 57,70, Lerczak była

również czwartą w finale 200 m w doskonałym czasie — 24,4. Polka pobiła świat nie, ulegając minimalnie na finiszu biegaczkom radzieckim Itkinie i Turkowej oraz Angielce Hampton.

Nasza juniorka jeszcze raz udowodniła, że należy do czołowych sprinterek świata, a wynik jej jest drugim w historii naszej lekkoatletyki. (Dokładne sprawozdanie z ostatniego dnia mistrzostw zamieścimy jutro).

## 3 rekordy Polski w Poznaniu

W drugim dniu lekkoatletycznych mistrzostw Polski juniorów w Poznaniu padły znowu 3 rekordy Polski.

Już w przedbiegach na 200 metrów chłopców Woźniak i Stofański (oba Budowlani) uzyskali 22,5 i 22,7. W finale Woźniak poprawił jeszcze swój wynik na 22,4.

Lepsze wyniki od rekordu Polski juniorów osiągnęło aż 5 zawodników w biegu na 1.500 m. Najlepszy rezultat osiągnął Zimny LZS — 4:01,2.

Zacięta walka w pchnięciu kulą przyniosła również dwa lepsze wyniki od rekordu Polski juniorów. Zwycięzca tej konkurencji Włótkowski (Włótkniarz) osiągnął — 17,92 a Cieply (Budowlani) — 17,13.

## Zwycięstwo piłkarzy polskich w Moskwie

Duży sukces odniosła przebijająca w ZSRR piłkarska reprezentacja Warszawy, która w meczu rewanżowym pokonała reprezentację Moskwy — 2:0 (2:0). Bramki zdobyli: Cieślak w 13 min. i Brychcy w 23 min. Sędziował Takow (Bułgaria).

Należy zaznaczyć, że piłkarze moskiewscy nie wykorzystali rzutu karnego, który egzekwował prawy łącznik Demientiew.

Mecz stał na dobrym poziomie. Polacy zagraли jedno z najlepszych spotkań w ostatnich latach. Na najwyższą notę w zespole polskim zasłużyła obrońca i pomoc. Z ataku należy wyróżnić Cieślaka, który na pozycji środkowego napastnika czuje się bardzo dobrze, oraz obu łączników Brychcego i Trampisza.

Drużyna moskiewska wykaźała brak umiejętności strzeleckiej. Wszystkie akcje ofensywne tego zespołu kończyły się na przedpolu polskim. Najlepszymi w reprezentacji Moskwy byli obaj pomocnicy Paramonow i Netto.

Mecz był bardzo ładnym widowiskiem, a zespół nasz był serdecznie oklaskiwany przez obfektowną publiczność moskiewską.

Polacy rozegrają jeszcze czwarty mecz w Tbilisi.

Pestka zajmuje ostatecznie piąte miejsce w bardzo dobrym czasie 2:12,6. Pierwsze miejsce i tytuł zdobyła Otkalenko (ZSRR) — 2:08,8, przed Leather (Anglia) — 2:09,8 i Łysenko (ZSRR) — 2:11,2.

W skoku wwyż mężczyźni minimum kwalifikujące do finału wynosiło 190. Wysokość tę przeszli obaj Polacy Fabrykowski i Lewandowski. Pierwszy doznał tego już w pierwszej kolejce, drugi w drugiej. W finale obok Polaków znalazło się jeszcze 10 skoczków.

Ostatnią konkurencją trzeciego dnia mistrzostw, w której startowali Polacy, były półfinały sztafety 4x100 mężczyzn. Zespół nasz wylosował szósty tor w pierwszej serii, obok sztafety ZSRR, Anglii i Zagłębia Saary. Na pierwszej zmianie Gozdziak ski biegł dobrze i oddał pałeczkę Stawczykowi razem z Tokariewem, którego zmieniał Sanderzew.

Niestety zmiana ta nie wypadła nadszyczajnie i Stawczyk, który pobił nadmiar złego dość słabo, stracił bardzo dużo. Bieg wygrał ZSRR — 41,0 przed Anglią 41,0, Polską 41,5 i Saarą 42,3.

Drugi półfinał wygrała CSR 41,1 przed Włochami.

Trzeci dzień lekkoatletycznych mistrzostw Europy dla nas, Polaków to przede wszystkim dobra postawa Ilwickiej w pięcioboju oraz Pestkówny, w finałowym biegu na 800 m.

Przed południem Ilwicka startująca w czwartej konkurencji wieloboju — 80 m ppł. uzyskała trzeci czas — 11,8, wyrównując swój rekord życiowy. Polka pokonała w swojej serii m. in. Czudinę i Modrachovę (CSR). Wszystko więc zależało teraz od ostatniej konkurencji — skoku w dal. Ilwicka skaka-

ła bardzo dobrze, uzyskała wynik 5,73, co dało jej 6 miejsce w wieloboju. Ilwicka uzyskała ogółem 4:233 pkt. zwyciężając m. in. Francuzkę Lambert, Modrachovą (CSR) i Martinenko (ZSRR). W konkurencji tej triumfowała Czudina (ZSRR).

Punktację wieloboju prowadzono według nowej tabeli. Najwszechstronniejszym lekkoatletą mistrzostw Europy okazał się zawodnik radziecki Kuźniecowa, który zdobył tytuł mistrzowski w 10-boju.

W drugim dniu Kuźniecowa zwyciężył w biegu na 110 m ppł. — 15,4 i w rzucie dyskiem 44,73.

- Wyniki dziesięcioboju:
1. Kuźniecowa (ZSRR) 6752 pkt.
  2. Lassenius (Finlandia) 6724 pkt.
  3. Obernbeck (Niemcy zach.) 6263 pkt.
  4. Kutenko (ZSRR) 6097 pkt.
  5. Moravec (CSR) 5953 pkt.
  6. Huber (Szwajcaria) 5813 pkt.

Chód na 50 km. 1. Utkow (ZSRR) — 4:22,11, 2. Dolezal (CSR) — 4:25,07, 3. Liungren (Szwecja) — 4:29,58,0.

Trzeci dzień mistrzostw był wielkim sukcesem reprezentantów ZSRR. W ośmiu konkurencjach finałowych zdobyli oni 7 tytułów mistrzowskich, 2 wicemistrzowskie i 3 trzecie miejsca (ósmi złoty me dał zdobył Skobla (CSR) w kulii).

Wśród nowych mistrzów Europy najcenniejsze zwycięstwa odnieśli Ignatiew, który na 400 m ustanowił wynikiem 46,6 rekord ZSRR, oraz Utkow, który w chodzie na 50 km uzyskał drugi wynik na świecie i dotychczas najlepszy wynik mistrzostw. Miano najwszechstronniejszych lekkoatletów zdobyli Kuźniecowa i Czudina — zwycięzcy w 10-boju i 5-boju.



## LPZ szkoli motorowców

Zarząd Wojewódzki LPZ organizuje w najbliższych dniach kurs kierowców samochodowych dla swych członków. Zgłoszenia na kurs przyjmuje wydział szkoleniowy ZW LPZ przy ul. Gwardii Ludowej 13 do dnia 1 września br. Kurs zostanie przeprowadzony w świetlicy ZW LPZ, przy czym zajęcia szkoleniowe prowadzone będą trzy razy w tygodniu.

## LZS-owcy wzywają do prac żniwnych

Ostatnio LZS-owcy z Brzezia, pow. Człuchów, po wykonaniu zobowiązań podjętych dla uczczenia 10-lecia Polski Ludowej, zobowiązali się dodatkowo pomóc spółdzielniom produkcyjnym w Brzeziu i Brzeźnicy przy sprzące zbóż. LZS-owcy z Brzezia przepracują przy żniwach 30 dniówek roboczych.

Niech to zobowiązanie — piszą młodzi sportowcy — większy w swym meldunku — zachęci inne zespoły do pomocy spółdzielniom produkcyjnym w kampanii żniwno-omłotowej. Wzywamy do podjęcia podobnych zobowiązań członków LZS z Pieniężnicy.

## Sportowcy Szczecinka wezmą udział w wystawie rolniczej

Staraniem Powiatowego Komitetu Kultury Fizycznej w Szczecinku, sportowcy tego miasta wezmą czynny udział w Powiatowej Wystawie Rolniczej organizowanej w dniach 28 bm. — 12. IX.

W tym okresie szczieńscy sportowcy, wystąpią z bogatym programem imprez sportowych. Startować będą także zawodnicy Ludowych Zespołów Sportowych.

Sportowcy wystąpią w zawodach lekkoatletycznych, w siatkówce i piłce nożnej. Organizatorzy spodziewają się udziału około 200 zawodników i zawodniczek.

Zwycięzcy poszczególnych konkurencji otrzymają upominki. T. Komceki

## Turyści zgłaszają swój udział

# Zapraszają was malownicze trasy Ziemi Koszalińskiej

RADOSC po przebytej drodze, bogatej w niezapomniane widoki żyje zawsze długo w pamięci. Ten, kto nie zagnał turystycznej wędrowki, nie wiele będzie mógł tu powiedzieć. Ale... nadarza się okazja, z której skorzystać może wielu...

**D**LA UCZCZENIA 10-lecia Polski Ludowej oraz w związku ze zbliżającym się Miesiącem Pogłębiań Przyjaźni Polsko-Radzieckiej, Zarząd Okręgu Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego w Koszalinie, organizuje:

## I Okręgowy Turystyczny Raid Pieszzy

**R**AID odbędzie się na siedmiu trasach, które prowadzą przez najbardziej malownicze okolice Koszalinia. Trasy kategorii A (dla dorosłych) przebiegać będą przez Strzeżęcino, rezerwat łabędzi w Lubiatowie, Góry Chelmskie, Sianów, Krzyżatkę i Dobryce, zaś trasy B (dla młodzieży) przez: Mielno i region jamneński.

Raid pomyślany jest jako impreza masowa, toteż długie trasy wyniosić będzie od 17 do 20 km. Tak więc, bez większego trudu każdy z nas będzie mógł poznać najpiękniejsze okolice Koszalinia.

Już w dniu 12 września br. turyści wyruszą na trasy, które gwiazdzą się zbiegają się w Koszalinie. Tu nastąpi defilada i manifestacyjny udział uczestników raidu w odsłonięciu Pomnika Wdzięczności dla Armii Radzieckiej.

Wieczorem, w parku im. Przyjaźni Polsko-Radzieckiej odbędzie się ognisko turystyczne połączone z występami i zabawą taneczną.

Wszyscy turyści za udział w raidzie otrzymają po 35 pkt. na odznakę turystyki

pieszej oraz dyplomy pamiątkowe.

Impreza ta nie jest jedyną. PTTK zamierza bowiem również we wrześniu zorganizować

## I Okręgowy Turystyczny Raid Kolarski

Trasa tego raidu przebiegać będzie szlakiem I Armii Wojska Polskiego i została podzielona na 4 etapy. Wszystkie etapy przebiegają przez najpiękniejsze okolice Ziemi Koszalińskiej. Turystyczny raid kolarski trwać więc będzie cztery dni. Aby umożliwić start w tej imprezie jak najszerszym rzeszom miłośników kolarstwa, organizatorzy postanowili, iż kolarze poszczególnych miast i wsi będą mogli dołączyć się do raidu na każdym z etapów. Trasa raidu przebiega ze Złotowa do Kołobrzegu, przy czym punkty etapowe zostały ustalone w Wałcu, Czaplunku i Białogardzie.

Tempo jazdy będzie ograniczone, toteż kolarze będą mogli oglądać piękno naszej ziemi, a na punktach etapowych zwiedzać zabytki historyczne. A będzie naprawdę na co patrzeć. Szczególnie ciekawą będzie trasa trzeciego etapu, która prowadzi z Czaplunku, przez Kluczewo, Połozyn-Zdrój i Tychowo — do Białogardu.

Raid rozpoczyna się 23 września, zaś 26 nastąpi jego uroczyste zakończenie w Kołobrzegu.

Turyści-kolarze, za udział w tej imprezie otrzymają 55 punktów na KOT (kolarska odznaka turystyczna), za

przebycie jednego etapu — 10 punktów.

Obie te imprezy w dużym stopniu przyczynią się do spopularyzowania turystyki wśród naszego społeczeństwa. Dlatego też raidami powinni zainteresować się działacze kół sportowych i umożliwić swym członkom start zarówno w jednym jak i w drugim raidzie.

Przygotowaniem i przebiegiem raidów kierować będzie Zarząd Okręgu PTTK w Koszalinie, ul. Zwycięstwa 39. Tam więc należy kierować zgłoszenia indywidualne i zespołowe.

## W gronie czołowych lekkoatletów

Lekkoatleci białogardzkiego Kolejarza już od szeregu lat należą do czołówek naszego województwa. Sekcja od dawna tworzy silny, dobrze zgrany kolektyw, mając w swych szeregach wiele utalentowanych zawodników i za wodniczek. Ale właściwa, systematyczna i planowa walka o coraz lepsze wyniki zaczęła się dopiero wtedy, gdy jeden z członków sekcji — Henryk Młynarczyk rozpoczął studia w poznańskiej WSWF. W Poznaniu, Młynarczyk zetknął się z czołowymi trenerami Polski, przy ich pomocy mógł rozpracowywać harmonogramy treningów dla swych kolegów. W tym roku Młynarczyk wrócił do swej sekcji z dyplomem trenera klasy II i objął funkcje trenera-koordynatora ZS Kolejarz w naszym okręgu. Tak więc należy się spodziewać, że w niedługim czasie usłyszymy o dobrych sukcesach lekkoatletycznych Kolejarza, nie tylko w Białogardzie i Słupsku, ale również w innych miastach Ziemi Koszalińskiej.

Ale wróćmy do grupy białogardzkiej.



Sprawnie pracują robotnicy Przedsiębiorstwa Rozbiórkowego przy zrywaniu darni na boisku koszalińskim. Niestety, widoczne na zdjęciu skupienie robotników jest „zastugą” naszego fotoreportera. W pierwszych dniach remontu boiska przy pracy widzieliśmy zazwyczaj tylko 2-3 robotników. A że nasz fotoreporter na wiele zajęć, nie może niestety bezustannie dopinguować swym obiektywem ekipy remontowej. Wydał się, że powinno to zrobić kierownictwo przedsiębiorstwa.

Ofiarna praca Młynarczyka, który przez długi czas za swoją działalność nie wziął od Zrzeszenia ani grosza, dała dobre wyniki. Kruszyński, Firewicz, Krupka, Krawiec, J. Hajnclówna, Surusówna, Weltrowska, Artmanówna czy J. Młynarczyk, swymi wynikami przoduja, nie tylko w kole i w województwie, ale z coraz większym powodzeniem walczą o wejście do czołówek krajowej. Płotkarz junior Kruszyński, niemal za każdym startem „ociera” się o rekordy Polski juniorów, dyskobol Firewicz swym wynikiem (ponad 43 m) w ub. r. byłby w pierwszej dziesiątce najlepszych Polaków w tej konkurencji.

H. Młynarczyk trenując innych, nie zapomina i o sobie. W tym roku poprawił on własny rekord okręgu w biegu na 100 m (11,1), poprawił się też znacznie w rzutach.

Jeśli już mowa o postępach, to trzeba wspomnieć także o młodym biegaczu — Krawcu. Ten młody sportowiec potrafił stworzyć sobie odpowiednie warunki treningu, dojeżdżając do pobliskiego,

leżącego wśród lasów Nosówka. W lasach tych Krawiec samotnie wydeptywał niezliczone ścieżki walcząc o kondycję. A w sezonie osiągał coraz lepsze rezultaty i każdy jego start w silniejszej konkurencji może przynieść nowe, dużo lepsze niż dotąd rekordy okręgu w biegach średnich. To są mo zresztą można powiedzieć i o wielu innych. Wspomnieliśmy ich już na wstępie.

Przyczyny sukcesów lekkoatletów białogardzkiego Kolejarza nie są żadną tajemnicą dla tych, którzy wiedzą ile wysiłku wkładają oni w pracę nad doskonaleniem swych umiejętności, ile wysiłku muszą nie raz włożyć w zwykłą zdawałoby się rzecz — w zorganizowanie wyjazdu na zawody. Kolejarze bowiem nie rezygnują z żadnej okazji startu, a przeciwnie — szukają gdzie się da, startując w konkursie lub poza nim.

Czołówka z Białogardu ma dużo więcej startów od swych kolegów z innych miast naszego województwa. I to też m. in. zdecydowało, że w tej wódzkiej tabeli najlepszych są tak licznie reprezentowani.

Nie mogąc startować poza Białogardem, organizują oni zawody kontrolne lub propagandowe na własnych śmięciach, co w znacznym stopniu pomaga im w pozyskaniu sobie nowych miłośników lekkoatletyki. W zawodach tych, obok przodujących startują także młodzi, utalentowani juniorzy i juniorki. Jest to gwarancja, że Białogard jeszcze przez długie lata będzie silnym ośrodkiem lekkoatletyki.

W Białogardzie jest silny kolektyw. Stanowią go do brzy zawodnicy i ofiarni działacze rekrutujący się z zarządu sekcji. Nic też dziwnego, że zawodnicy tej sekcji wykazują rzadko spotykane przywiązanie do swych barw klubowych, że wielu z nich, jak Krupka czy Młynarczyk i inni, mimo długiego pobytu po za terenem województwa, wracają do macierzystego koła. Ofiarna praca, wzajemne zrozumienie i zdrowa ambicja o raz dobrze postawiona praca organizacyjna, oto „silne punkty” tej sekcji, zasługującej na miano przodującej na Ziemi Koszalińskiej.

Mówiąc o lekkoatletach białogardzkiego Kolejarza trudno nie wspomnieć o tym, że już za kilkanaście dni, bo 12 września br., na stadionie koszalińskim zostaną przeprowadzone zawody ouchar Przyjaźni. Impreza ta lekkoatleci koszalińscy inauguruja Miesiącem Pogłębiań Przyjaźni Polsko-Radzieckiej. Niezależnie Kolejarze chcą odegrać w tych zawodach decydującą rolę. Czy im się to uda? Przygotowują się starannie, wielu z nich przebywa obecnie na obozie kondycyjnym. Kilku bierze udział w mistrzostwach Polski juniorów. Ale i Gwardziści nie zasypiają gruszek w popiele i obciążają stocznię zajęć bój o pierwszeństwo. Kto wyjdzie z tej walki z pucharem, zobaczymy już niedługo. Już teraz jednak można powiedzieć, że Kolejarze zasłużyli na sukces.

rozmawiał  
W. KACZUŁ

S.

## Wywiad z uczestnikami I Spartakiady Wodnej LPZ

**P**RZED kilkoma dniami powrócili do Koszalin uczestnicy 11 dniowej I Centralnej Spartakiady Wodnej LPZ będącej częścią składową II Ogólnopolskiej Spartakiady dla uczczenia X-lecia Polski Ludowej.

W wioślarstwie, reprezentacja koszalińskiego LPZ osiągnęła duży sukces zdobywając I miejsce. Poprosiliśmy inspektora wyszkolenia wodnego Zarządu Woj. LPZ, a zarazem kierownika ekipy koszalińskiej tow. Stefana Nowakowskiego o podzielenie się z czytelnikami „Głosu Sportowca” swoimi wrażeniami ze Spartakiady.

**Pytanie:** Kto reprezentował nasze województwo i jak przyjęło was na miejscu?

**Odpowiedź:** Była to Spartakiada Wodna LPZ, a więc województwo nasze reprezentowali

na tej poważnej imprezie wodnej o charakterze ogólnokrajowym członkowie terenowych kół LPZ. W skład 13 osobowej ekipy wchodziło 12 zawodników i ja, jako kierownik.

Są to młodzi chłopcy, poważnie uczeniowie z Koszalinia, Mielna, Szczecinka, Wałcza, Złotowa...

Na miejscu mieliśmy dobre warunki. Starczyło czasu na oswojenie się ze sprzętem. Mieszkał w budynku Centralnego Śródlądowego Ośrodka Sportów Wodnych LPZ w Giżycku.

**Pytanie:** Jakle konkurencje były w programie Spartakiady i w których z nich brała udział drużyna Koszalin? Jakich mieliście przeciwników?

**Odpowiedź:** Spartakiada odbywała się w 8 konkurencjach:

1. regaty kajakowe na dystansie 3000 m,
2. regaty wioślarskie na łodziach 10 osobowych typu „DZ” na dystansie 1800 m,
3. maraton wioślarski na DZ-kach 15 km,
4. przeciąganie liny,
5. regaty żeglarskie (także na DZ-kach) 3 razy po 5 km,
6. sygnalizacja semaforem i Mors'em,
7. długodystansowe żeglarskie regaty sprawnościowe na dystansie 120 km. Z Giżycka przez Mikołajki, Jezioro Śmiardwy na Czarłą Wyspę,
8. gimnastyka marynarska. Konkurencja ta składała się z dwóch wiczeń. Pierwsze to rzućcie rzućki do tarczy na wodzie w odległości 20 — 25 m i drugie — wspięcie się po wtyku na wysokość 7 m. Mówiąc obrazowo — trzeba było wejść z wody po linie na wysokość 7 m, przejść kilka metrów po wąskiej reji, wrócić i po sztorcie trapie zejść do wody. Nasza drużyna brała udział we wszystkich konkurencjach za wyjątkiem sygnalizacji Mors'em.

W zawodach brało udział 19

reprezentacji, ze wszystkich województw i dwie miejskie — z Warszawy i Łodzi.

W tak silnej konkurencji osiągnęliśmy duży sukces zdobywając I miejsce w maratonie wioślarskim.

W regatach kajakowych mieliśmy szanse zająć co najmniej 6 lub 7 miejsce lecz niestety, na skutek nieuwagi komisji sędziowskiej przewróciliśmy się i siłą rzeczy przyszlismy do piero na ostatnim miejscu.

W regatach wioślarskich, zdobyliśmy IV miejsce przed tak silnymi ośrodkami jak Poznań, Gdańsk, Wrocław i inni.

Również w przeciąganiu liny pokonaliśmy m. in. Stalino-gród, Kraków, Kielce i dopiero w ostatniej, finałowej, walce przegraliśmy z Zieloną Górą.

W regatach żeglarskich zajęliśmy dalekie 14-te miejsce.

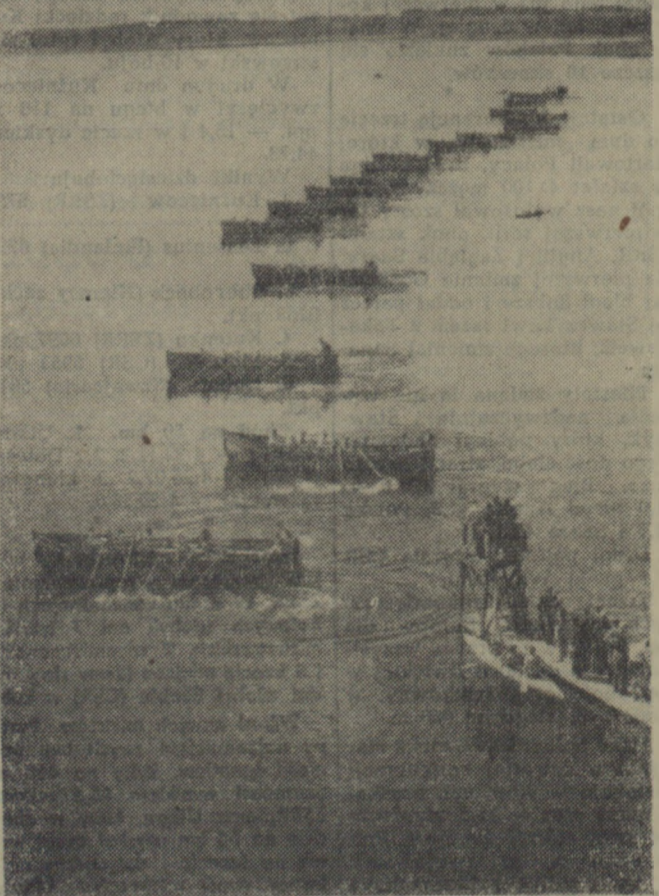
Jeśli chodzi o sygnalizację, to zostaliśmy dyskwalifikowani za nie osiągnięcie minimum. Ta porażka nie jest dla nas tak przykra, ponieważ na 19 reprezentacji zaledwie 6 zdobyło minimum. Odpadły także okręgi, jak Gdańsk i Szczecin.

Długodystansowe regaty żeglarskie nie zostały zakończone na skutek fatalnych warunków atmosferycznych, szczególnie przy ostatnim, III etapie. Silny, nocny sztorm uniemożliwił wykonanie zadań. Przy klasyfikowaniu poszczególnych załóg brano więc pod uwagę punkty zdobyte na pierwszych etapach. Zdobylismy 6 miejsce za dobre żeglowanie w noc, szwobłość i sprawność w ogóle. Cały ten rejs trwał 3 dni.

W gimnastyce marynarskiej zajęliśmy 6 miejsce.

W ogólnej klasyfikacji mogliśmy zająć 6 miejsce, ale na skutek braku dyscypliny, komisja sędziowska dała nam 800 punktów karnych co automatycznie obniżyło nam lokatę na 13.

Nie mamy żadnych pretensji do komisji sędziowskiej. Cały nasz zespół szczerze ukarano za chuligańskie zachowanie się



Na zdjęciu: reprezentacyjne osady startują do maratonu wioślarskiego.